

Szalom

Sierra Vista, Arizona, USA

12 stycznia 1964 roku

1 Witajcie, przyjaciele. Możecie usiąść. Dobrze być znowu tutaj na tym pustkowiu na pustyni. Ostatnim razem, kiedy tutaj byłem, głosiłem chyba na temat: „Na tyłach pustyni”. Tam możemy znaleźć Pana. Pewnego razu Mojżesz odnalazł Pana na tyłach pustyni, kiedy pasł owce.

Kiedy tutaj jechałem, zobaczyłem w lusterku tego mężczyznę. Słyszałem, że był ostatnio w szpitalu. Modliłem się za nim i cieszę się bardzo, że widzę go tu dzisiejszego poranka. Przykro mi słyszeć o tym bracie, który był tu z nami poprzednio, a dostał raka i znajduje się w szpitalu. Wiemy, że tylko jedna droga prowadzi z tego życia, a to jest droga śmierci. Oznacza to, że wszyscy musimy przejść tą ścieżką, niezależnie od tego, czy jest ktoś z nas najbardziej sprawiedliwy i święty, czy też nie. Odprowadzamy się wzajemnie do grobów stąpając po grobach innych.

A jednak Jezus powiedział: „Kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. Ale chodzi o to, że „śmierć” w tym znaczeniu nie jest tym, co my nazywamy śmiercią.

Na przykład kiedy Jezus mówił o Łazarzu, powiedział: „On nie umarł, lecz śpi”.

„No, skoro śpi, to wyzdrowieje,” odpowiedzieli na to.

I wtedy, widzicie, Jezus musiał powiedzieć im to językiem, który był im znany. Powiedział wtedy: „Łazarz umarł. Ze względu na was cieszę się, że Mnie tam nie było, ale pójdę i wskreszę go”. Widzicie?

2 Właśnie przy tej okazji wypowiedział te wspaniałe słowa, które mamy teraz w Piśmie Świętym: „Kto słuca i wierzy we Mnie, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota. Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. Rozumiecie? Nie umrze na wieki! Rzeczywiście nie ma śmierci dla chrześcijanina.

Śmierć oznacza „wieczne odłączenie”.

Kiedy my teraz umieramy, będąc w naszych fizycznych ciałach, zostajemy od siebie odłączeni. Jednak to ciało jest w rzeczywistości jedyną rzeczą, która nas identyfikuje wobec innych ludzi, ponieważ mamy swoich pięć zmysłów: wzrok, smak, dotyk, węch i słuch. Jak długo widzimy się albo dotykamy się wzajemnie, mamy dowód, że tutaj jesteśmy. Nawet jeśli jesteś niewidomy i nie możesz widzieć nikogo, to jednak słyszysz albo dotykasz innych i wiesz o ich obecności. Te ziemskie zmysły sygnalizują nam wzajemnie naszą obecność.

3 Lecz szczerze mówiąc, w rzeczywistości nie widzimy się wcale. Czy wiecie o tym? Nigdy nie widzieliśmy jeden drugiego. Słyszycie, że coś w postaci mowy wydobywa się z wnętrza tego ciała i to jest uosobieniem tej wewnętrznej zawartości. Tak więc gdy rozmawiamy z sobą, nie zwracamy się właściwie do swoich ciał. To duch wewnątrz mówi i słucha, a ciało jest tylko środkiem, przy pomocy którego daje o sobie znać duch, znajdujący się wewnątrz. Dlatego kiedy rozmawiamy z sobą, możemy szybko rozpoznać, czy jesteśmy chrześcijanami, czy też nie, ponieważ ujawnia się wspólnota ducha, który z nas przemawia. Widzicie, te drgania udzielają się nam wzajemnie, o ile jesteśmy chrześcijanami. Tak więc właściwie nigdy się nie widzieliśmy.

4 „Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony od Ojca objawił Go,” powiedział Jezus. Rozumiecie? Innymi słowy, Bóg został ujawniony. Osoba Boga przejawiała się w ciele, w Panu Jezusie Chrystusie. A zatem On był wyrażeniem, obrazem Boga. Inaczej mówiąc, Bóg wyraził samego siebie przed nami, widzicie, poprzez obraz - człowieka. Bóg utożsamiał się wobec nas i On był Bogiem. Nie trzecią osobą ani drugą osobą. On był tą osobą - Bogiem. Był to sam Bóg, ujawniający samego siebie, abyśmy mogli Go postrzegać.

„Bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności: Bóg objawił się albo stał się znajomy w ciele”. 1 Tymoteusza 3,16. Czy nie jest to wspaniałe? Bóg! Nigdy nie byliśmy w stanie rozumieć Boga, kiedy On poruszał się w Słupie Ognistym i tak dalej, jak czynił to poprzednio. Ale zrozumieliśmy Go, widzicie, kiedy On stał się jednym z nas, kiedy stał się człowiekiem. Wtedy mógł z nami rozmawiać, a myśmy mogli Go słyszeć, dotykać,

odczuwać i wszystko inne. Pismo mówi wyraźnie, że „dotykały się Go nasze ręce”.

5 Bóg jest w ludziach i dzisiaj On ujawnia samego siebie w Swoim kościele. Bóg ujawnia samego siebie przez narodzonych na nowo chrześcijan, dowodząc, że stale pozostaje Bogiem. Świat zewnętrzny tylko wtedy pozna Boga, gdy zobaczy Go w tobie i we mnie. Jedynym sposobem, jakim mogą oni poznać Boga, jest to, że będziemy pisanymi listami, listami Pisma, które czytać będą wszyscy ludzie. Całe nasze życie odzwierciedla to, co znajduje się wewnątrz nas. Człowiek ujawnia się poprzez uczynki, jakich dokonuje. Nasze uczynki mają więc być dobre, widzicie, zawsze tylko dobre, ponieważ reprezentujemy naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Jaka to wspaniała rzecz, kiedy szczególnie starszy człowiek jak ja stoi tutaj i rozmyśla nad mijającym życiem, nad jego odchodzeniem w przeszłość, a przy tym jest przed nami przyszłość i wieczność. Wiemy, że gdyby nasze nadzieje skupiały się wyłącznie na tym doczesnym życiu, byłibyśmy najbardziej pożałowania godnymi ludźmi. Lecz wiemy także, iż to obecne życie jest tylko cieniem tego, co nas czeka. Ono jest odzwierciedleniem tego przyszłego, gdyż ono nie może uchodzić za coś doskonałego, stworzonego przez Boga. Bóg nie tworzy niczego, co podlega zniszczeniu. Rozumiecie? Bóg jest wieczny. Dlatego to życie, w którym teraz żyjemy, odzwierciedla tylko to, co jest przed nami. Czekają nas rzeczywiste życie, które nie kończy się śmiercią. Ciało, które nie może ulec rozkładowi. Życie, którego nie można odebrać. Pojmujecie? Dlatego też Pismo Święte ma słuszność, kiedy mówi, że mamy życie nie kończące się, życie wieczne. Nie umrzemy nigdy, widzicie, ponieważ staliśmy się... Kiedy rodzisz się na nowo, stajesz się częścią Boga. Widzisz, jesteś przeznaczony do wieczności, nigdy nie doznasz zawodu. Jesteś częścią Boga, ponieważ jesteś Jego synem.

6 Mógłbym przyjąć jakieś inne nazwisko i mówić, że nazywam się jakoś inaczej. Mógłbym na przykład używać nazwiska panieńskiego mojej matki, które byłoby mi najbliższe. Ona nazywała się Harvey. Na tym świecie moja matka nosiła nazwisko Harvey, mógłbym więc tak się nazywać. Ale moja krew wykazałaby jednak, że jestem Branhamem. Widzicie? Jestem wprawdzie częścią mojej matki, ale dopóki będzie we mnie krew, będę częścią mojego ojca. Widzicie, tak właśnie jest. A jeśli urodziłem się z Ducha Bożego, jestem częścią Boga i koniec. Identyfikuję się z Nim, że On jest moim Ojcem. Lecz w takim razie moje życie musi Go odzwierciedlać, tak samo jak moje ziemskie życie odzwierciedla mojego ziemskiego ojca, jego obraz, to jakim on był. Mówiono mi, że jestem bardzo podobny do swojego ojca, a zatem to właśnie jego obraz odzwierciedla się we mnie. Także i twój ojciec, twoi rodzice odzwierciedlają się w tobie. W taki sam sposób Bóg, który jest naszym Ojcem, odzwierciedla się w nas odkąd jesteśmy narodzeni na nowo i przekształtowani w Jego obraz.

7 Zacząłem gadać i chyba nigdy nie dojdę do mojego tekstu, którym chciałem się z wami dzielić.

Zawsze ceniłem sobie zgromadzenia domowe, spotkania modlitewne w domach wiejskich, takie jak to tutaj. Cenię je bardziej niż przypuszczalibyście. Uważam, że najlepszym zgromadzeniem i najlepszą społecznością jest zazwyczaj małe zgromadzenie domowe, takie jak to. Najbliżej Boga czuję się właśnie wtedy, gdy garstka wierzących zbiera się, aby Go czcić.

8 Dzisiejszego poranka przypuszczam, że siedzi nas tutaj około trzydziestu, jeśli wliczyć w to i dzieci. Nie wiem dokładnie, gdyż nie jestem zbyt biegły w liczeniu. Rozglądam się tylko w tym miłym gronie, a są też sąsiednie pomieszczenia, w których ludzi nie widzę. Kiedy tak się zbieramy, czuję, że jesteśmy sobie bliżej niż w tych wielkich zgromadzeniach. Możemy się wtedy uzewnętrznić. Dlatego cieszyłem się idąc tutaj, że będę mógł przemawiać do tego zgromadzenia i jego miłego pastora. Miło mi widzieć tu wielu moich przyjaciół, rodzinę Strickers i wszystkich innych, których nie widziałem przez pewien czas.

9 Chcę wygłosić do was dzisiejszego poranka moje poselstwo noworoczne, które miałem zamiar przekazać następnej niedzieli na zgromadzeniu w Phoenix. Wydawało mi się, że być może będą to tutaj nagrywać i że być może Duch Święty da mi tutaj wśród tego niewielkiego grona wierzących lepsze myśli niż w Phoenix, gdzie jak wiecie zmieszane są z sobą wiara i niewiara, uprzedzenia i wszystko inne. Będzie lepiej zrobić to w ten sposób, zwłaszcza jeśli bracia pozwolą rozpowszechnić tę taśmę, gdyż ona stąd będzie lepsza. Prosiłem chłopców, aby najpierw sprawdzili akustykę. Kiedy

przyszedłem dzisiaj rano, brat Terry powiedział mi, że akustyka jest bardzo dobra. To bardzo dobrze. Teraz więc, zanim przystąpimy do tej doniosłej sprawy...

10 Powiedziano mi, że niektórzy z was pozostają na obiad. Ma być wspólny obiad tutaj w domu czy gdzieś w pobliżu. To bardzo miło. Z pewnością doceniam to, kiedy widzę was wszystkich razem.

Odczuwam, że moje dzisiejsze poselstwo przeznaczone jest dla kościoła żyjącego Boga, a ja wierzę, że siedzący tutaj dzisiejszego poranka są jego częścią. Teraz więc, zanim przystąpimy do tej ważnej części, pochylmy swoje głowy na chwilę do modlitwy.

11 Ojciec nasz niebieski, jesteśmy Ci bardzo wdzięczni, że mamy przywilej zwracania się do Ciebie jako do naszego Ojca, gdyż wyraz „Ojciec” oznacza, że jesteśmy zrodzeni przez wielkiego Boga, który stworzył niebo i ziemię. Jesteśmy szczęśliwi z tego przywileju, że w naszych sercach możemy uważać się za Twoich synów i córki, i że nimi jesteśmy. Dziękujemy także za to, że wyraźnie ujawniasz samego siebie pośród nas, że jesteś naszym Ojcem, odwracając nasze myśli od rzeczy tego świata i przeobrażając nasze motywy i zamiary, nasze nastawienia i wszystko, co jest w nas, abyśmy miłowali Cię i wierzyli Ci, i wiedzieli, że Twoje obietnice są prawdą.

Zgromadziliśmy się dzisiejszego poranka na tym miejscu, które nazywam „odludnym pustkowiem”. Nie mówię tego, aby okazać lekceważenie temu miłemu gronu albo umniejszać jego znaczenie.

Myślę o tym, że to właśnie Mojżesz, Twój sługa, był na takim odludnym pustkowi, był może sam ze swoimi owcami, a może była z nim jeszcze jego żona Syppora i syn Gerszom. Nie wiem tego. Lecz to właśnie tam oni mieli przeżycie, które przemieniło tego proroka z tchórzliwego uchodźcy w sługę Boga. To tam na tym odludnym pustkowi został on powołany do tego zadania. Tam właśnie ten Słup Ognisty pojawił się po raz pierwszy w historii ludzkości, na ile nam wiadomo, w tym niewielkim pustynnym krzaku, który jednak nie spalał się. Była to chwała Boża, ujawniająca się poprzez ten krzak, tak iż Mojżesz zdjął swoje obuwie, przybliżył się i otrzymał posłannictwo od Boga, aby wyzwolić Boży lud.

12 Oby stało się tak ponownie dzisiaj, o Panie, na tym odludnym pustkowi. Obyśmy zdjęli nasze obuwie, nasze czapki, nasze wszystko i złożyli to u stóp krzyża Chrystusa, mówiąc: „Oto jestem, Panie, poślij mnie”.

Błogosław tutejszego pastora, naszego brata Isaacsona. Prosimy, abyś błogosławił jego i jego żonę oraz dzieci, a także brata Stickera, jego żonę i dzieci, jak również wszystkich innych, obecnych tutaj dzisiejszego poranka.

Panie, zgromadziliśmy się tutaj nie dla jakiejś wielkiej chwały ani aby być znanymi jako przywódcy, ani też aby oficjalnie reprezentować coś wielkiego. Jesteśmy tutaj po prostu jako skromni wierzący. Jesteśmy tutaj, ponieważ Cię miłujemy i ponieważ miłujemy jedni drugich. Kiedy widzimy jedni drugich i zgromadzamy się wspólnie, przekonujemy się, że odbieramy od Boga więcej, niż kiedy każdy z nas wierzących znajduje się gdzieś sam.

Jezus powiedział: „Jeśli czynić to będziecie w Moim imieniu, będę pomiędzy wami”. Wiemy, że jesteś tutaj.

Przemawiaj do nas, Panie. A jeśli okazałoby się, że te notatki, jakie sobie porobiłem i miejsca Pisma Świętego, na które zamierzam się powołać, odbiegają od ścieżki, od Twoich myśli, jakie pragniesz nam przekazać dzisiejszego poranka, to gotowi jesteśmy pominąć to, Panie, i czynić to, co nam wskażesz. Błogosław nas teraz, gdyż prosimy Cię o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

13 Jeśli chodzi o czytanie miejsc Pisma, gdy byłem jeszcze młodszy, miałem dobrą pamięć. W tych dniach młodości nie wygłaszałem długich poselstw, być może trzydziestominutowe lub coś około tego. Wchodziłem zaraz w temat i miałem wszystko w pamięci. Teraz jednak... Przyczyną tych dłuższych zgromadzeń obecnie jest to, że one są nagrywane. Rozumiecie? Ta taśma zostaje uruchomiona w pewnym momencie, być może teraz, w chwili rozpoczęcia modlitwy, a potem rozchodzi się na wiele, wiele różnych miejsc, praktycznie po całym świecie. Teraz więc zajmiemy się tym, co nazywam moim poselstwem noworocznym. Podczas świąt Bożego Narodzenia wygłosiłem trzy poselstwa i wiem, że i wy tutaj na tym odludnym pustkowi macie te taśmy. A moje ostatnie, czy raczej przedostatnie poselstwo w zborze było na temat

światłości. Jeśli nie macie tej taśmy, jestem pewny, że ona by się wam spodobała. Ja bardzo się cieszyłem z tego natchnienia, jakie Pan mi wtedy darował.

14 Obecnie, kiedy przed nami jest nowy rok, chciałbym nie myśleć o przeszłości, lecz spojrzeć w przyszłość. Rozumiecie? Tak jak Paweł powiedział: „Zapominając o tym, co za mną, zmierzam do celu, widzicie, do tego wysokiego powołania”. Można by to tak wyrazić, że jest to spoglądanie do wstecznego lusterka w samochodzie. Kiedy myślimy o swojej przeszłości, to tak, jakbyśmy patrzyli w lusterko w samochodzie. Otóż dzisiejsze poselstwo nie ma być takim patrzeniem do wstecznego lusterka. Trwałoby zbyt długo zajmowanie się wszystkim, co Bóg uczynił. Wszyscy jesteście zaznajomieni z tymi wielkimi sprawami, których On dokonywał. Niektóre z najpotężniejszych rzeczy, jakie widziałem w moim życiu, wydarzyły się właśnie w ostatnich kilku miesiącach. Jesteśmy wdzięczni za to, co było, ale teraz chcemy patrzeć wprzód. Patrzymy na to, co jest przed nami, w głąb roku 1964.

15 Teraz więc, jeśli lubicie tutaj czytać, chciałbym odczytać kilka miejsc Pisma Świętego, ponieważ wszystko to oparte jest na świętym Bożym Słowie.

Pozostaje mi teraz na tę taśmę około godziny i piętnastu minut. Jeśli więc Pan pozwoli, będę chciał zakończyć w tym czasie, abyście zdążyli na obiad. Dziękuję wam, że powiedzieliście mi, iż mam czas do szóstej wieczorem. Było to bardzo miłe.

Otwórzmy teraz Biblię w dwóch miejscach. Obie te księgi leżą blisko siebie. Jest to w Starym Testamencie. Nasz tekst do odczytania biorę z Izajasza 62 oraz z Psalmu 60. Najpierw czytać będziemy z Izajasza 62. Tekst ten przypomina nam wielkie moce naszego Pana Boga, jaki On jest wielki i potężny. Przepraszam, chodzi o Izajasza rozdział 60, nie 62. Izajasz 60. W porządku. Czytamy Izajasza rozdział 60, wiersze 1 i 2:

Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłyśła nad tobą.

Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaże się nad tobą.

„Gęsty mrok nad ludami”. Jest to oczywiście proroctwo dotyczące tego dnia, w którym obecnie żyjemy.

W Bogu zbawienie moje i chwała moja; skała mocy mojej, ucieczka moja jest w Bogu.

Ufaj mu, narodzie, w każdym czasie. Wylewajcie przed nim serca wasze: Bóg jest ucieczką naszą! Sela.

16 Obecnie skierujemy się do Psalmów. Mam tu trochę zamieszania w notatkach, które wypisywałem sobie w pośpiechu wczoraj wieczorem. Psalm 62, od 2 do 9:

Jedynie w Bogu jest ucieszenie duszy mojej, od niego jest zbawienie moje.

Tylko On jest opoką moją i zbawieniem moim, twierdzą moją, przeto się nie zachwieję.

Dopókiż wy wszyscy napadać będziecie na człowieka, by go rozbić, jakby był ścianą pochyłą, zwalonym murem?

Zaiste, zamyślają go strącić z wysoka, lubują się w kłamstwie, ustami swymi błogosławia, ale w sercu swym złorzeczą. Sela.

Jedynie w Bogu jest ucieszenie duszy mojej, bo w nim pokładam nadzieję moją!

Tylko On jest opoką moją i zbawieniem moim, twierdzą moją, przeto się nie zachwieję.

17 Zapewne zauważyliście w Piśmie Świętym, iż w Psalmach często powtarza się zwrot: „Bóg jest moją skałą”. Czy wiecie, co oznacza w Biblii skała? „Skała” w Biblii oznacza „objawienie od Boga”. Widzicie: „Bóg jest moim objawieniem”. On jest nim. Objawienie Słowa jest skałą.

Pewnego dnia bowiem Jezus zadał uczniom pytanie: „Za kogo ludzie uważają Mnie, Syna człowieczego?”

„Niektórzy mówią, że jesteś Mojżeszem, Eliaszem albo Jeremiaszem, albo jednym z proroków,” odpowiedział któryś z nich. Ale to nie było istotą tego pytania.

„A wy za kogo Mnie uważacie?”

Wtedy właśnie Piotr wypowiedział te znamienne słowa, mówiąc: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”.

„Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A na tej skale!” Rozumiecie?

A tutaj Dawid mówi: „Bóg jest naszą skałą”. Bóg jest naszą skałą, kiedy Bóg został nam objawiony. Wtedy, widzicie, staje się skałą. Bóg jest naszą skałą.

18 Moim tekstem na dzisiejszy poranek jest dziwny wyraz: „Szalom”. W języku hebrajskim „szalom” znaczy „pokój”. To właśnie mówię dzisiejszego poranka kościołowi: „Szalom!” To jest pokój.

W języku fińskim mówi się „Jumalan rauha,” a znaczy to: Niech „Boży pokój” pozostaje nad tobą. Rauha. Bóg, widzicie, Boży pokój, szalom.

Moje poselstwo noworoczne na ten rok 1964 skierowane jest do kościoła, do wybranych w Jezusie Chrystusie. Nie po prostu do grup kościelnych, lecz do wybranych, do niewiasty, kościoła, oblubienicy Chrystusa. Właśnie do niej, widzicie, się zwracam.

W tych dwóch odczytanych urywkach z Pisma widzimy wielki kontrast. U Izajasza zostało powiedziane: „Powstań, zajaśnij, gdyż chwała Pańska rozbłysła nad tobą. Światłość jest tutaj”. A zaraz w następnym wersecie mówi się: „Gęsta ciemność ogarnia te ludy”. Kiedy więc znajdujemy się w mieszaninie światła i ciemności, moim orędziem dla kościoła jest: „Szalom, pokój!” Przyjrzyjmy się temu, aby zobaczyć, co to wszystko znaczy. Wkraczamy w ten nowy rok zarówno z ciemnością, jak i z światłem. Jesteśmy... świat znajduje się w jednym z najbardziej chaotycznych okresów ciemności, w jakich kiedykolwiek się znajdował, zarazem jednak znajduje się także w najbardziej błogosławionym świetle, jakie kiedykolwiek świeciło.

19 Różnica jest taka sama, jak na początku, gdy nad ziemią zalegała także gęsta ciemność. A Duch Boży unosił się nad wodami i rzekł: „Niech stanie się światłość”. I Bóg oddzielił światłość od ciemności. Wierzę, że żyjemy znowu w takiej godzinie, gdy Bóg oddziela światłość od ciemności. Wypycha ją na drugą stronę świata, aby mogła ujawnić się światłość.

Przyczyną, dla której mówię kościołowi „szalom” jest, że oznacza to Boży pokój. To właśnie chcę wam przekazać dzisiejszego poranka, u progu nowego roku. Nie patrzymy wstecz, lecz spoglądamy naprzód, wypatrując świtu nowego dnia. Upatrujemy nadejścia czegoś wielkiego, co leży przed nami, nadejścia tej wielkiej światłości, na którą z radością oczekiwaliśmy przez szereg lat. A teraz dostrzegamy, jak przedziera się to poprzez linię horyzontu, jak przebija się to pomiędzy śmiertelnym, a nieśmiertelnym. Widzimy, jak przebija się to pomiędzy niebem, a ziemią od związanego z ziemią, chorego, nękanego świata do jaśniejszego dnia, nieśmiertelnego życia, nieśmiertelnego ciała i nieśmiertelnej ziemi, która nigdy nie przemienie. To jest zapowiedzią „szalom” dla kościoła. Zbliża się czas światłości dla wierzących, natomiast gęsta ciemność dla ludów.

20 Niedawno rozmawialiśmy z żoną na temat godziny, w której żyjemy. Przyczyną, dla której wybrałem to miejsce, jest to, że czułem, iż będę mógł odprężyć się i porozmawiać z wami szczerze. Widzicie? Wygląda na to, że nadszedł teraz dla ludzi najbardziej wzruszający okres czasu, jaki sobie mogą wyobrazić.

Bez przerwy usiłowałem robić, co tylko mogłem, nie zgadzając się z innymi w sprawach religijnych. Jeśli jednak nie mogłbym potem ująć tej osoby za rękę i bez względu na to, jak ostra była wymiana zdań nie mogłbym chwycić jej za rękę i powiedzieć: „to było w celu lepszego zrozumienia pomiędzy nami” i nie mogłbym dalej jej miłować (nie tylko wypowiadać to ustami, lecz w sercu), w takim razie nie nadawałbym się wcale do tego, aby wychodzić i próbować rozmawiać z ludźmi. Ponieważ, widzicie, musimy to czynić, musimy miłować ludzi. Rozumiecie? Wychodzić do ludzi w najróżniejszych ugrupowaniach, do różnych sekt i klanów, religii i tak dalej, kłaść Biblię i zapraszać: „porozmawiajmy o tym teraz biorąc za punkt wyjścia nie waszą doktrynę ani księgę waszych zasad moralnych, lecz Biblię,” a potem nie być w stanie... Być może niektórzy ludzie postępują bardzo gwałtownie, jeśli jednak we mnie powstaje wtedy myśl, że nie lubią tej osoby, wtedy wiem jedno: że Duch Święty odstąpił ode mnie. Jeśli powstaje we mnie uczucie niechęci do tej osoby, to jest ze mną coś nie w porządku.

21 Ponieważ Duch Chrystusowy jest taki, że gdy krzyżowano Go, gdy Jego własni ludzie, których On stworzył, wbijali w Jego ludzkie ciało gwoździe, które On stworzył, On z sercem pełnym miłości zawołał: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Ja doszedłem do tego punktu. Wierzę, że ludzie nie wiedzą, co czynią. Wygląda na to, że nastaje taki czas, w którym istoty ludzkie są tak oddane złu, że stają się niepoczytalne. Wygląda na to, że ogarnia ludzi gęsta ciemność, która ich zmusza.

22 Weźmy dla przykładu tę jedną rzecz. Podróżuję po kraju wzdłuż i w szerz, przemawiam, a Pan Bóg ujawnia się, potwierdza Swoje Słowo i pokazuje, że jest dokładnie tak. Nie pozwala nigdy na to, aby zostało wypowiedziane coś, czego potem dokładnie nie wypełniłby. On to urzeczywistnia i czyni inne rzeczy, jak czynił dawniej. A ludzie siedzą, patrzą na to i postępują dalej tak samo, pozostają nadal w tym samym stanie. Widzicie?

Widzicie, nie chcę nikogo znieważać, ale niektóre nasze siostry słyszą wiele razy, jak mówię do nich o noszeniu pewnych ubiorów, obcinaniu włosów i innych drobnych rzeczach, a jednak to czynią. Podobnie i mężczyźni pozostają nadal w swoich doktrynach, służą w dalszym ciągu tym ugrupowaniom i tak dalej. A są to dobrzy ludzie. Są to mili ludzie, a jednak wydaje się, że nie są w stanie tego pojąć, nie mogą zrozumieć. Dlaczego? Powracam tam po roku, a zamiast stwierdzić poprawę, widzę, że jest jeszcze gorzej. Robią to nadal. Oto jest siostra, która kiedyś miała ładne, długie włosy, a teraz ma je obcięte. Oto jest mężczyzna, który kiedyś zdawał się zajmować zdecydowane stanowisko i wstawiał się za tym, co było słuszne, teraz zaś jest z powrotem w... jak pies wrócił do swoich wymiocin albo świnia do walania się w błocie. Widzicie, wchodzi do tego z powrotem. Wygląda na to, jakby coś uderzyło w naszych ludzi, uderzyło w świat, pozbawiając możliwości zrozumienia, że coś jest nie w porządku.

23 Jeśli przypatrujecie się dzisiaj mężczyznom, nie znajdziecie w nich szczerości. Nie znajdziecie jej też w kobietach. Nie mówię teraz na temat... Wspominam o tym tylko w trakcie przygotowania do tematu „Szalom”. Rozumiecie?

Jeśli przypatrujecie się w naszych czasach kobietom, one nie wydają się mieć tej dostojności, jaką miały kiedyś. One chciałyby to posiadać, ale jest coś, co im nie pozwala takimi być. Wydaje się, że przytłacza je jakiś ciężar. Wy powiecie niewieście, że nie powinna czynić jakiejś konkretnej rzeczy, i ona przypatrzy się temu i uwierzy w to, pragnie temu wierzyć, jest jednak coś, co pcha ją w przeciwnym kierunku. Widzicie? Biedna istota, żal mi jej. Została złapana w taką pajęczynę z Hollywoodu, z reklam telewizyjnych i radiowych, z czasopism, z ulicy, z okien wystawowych pokazujących nowoczesne ubiory i tak dalej, wpłynął na nią wygląd innych napotykanymi kobiet. Wygląda na to, że jest coś, co uniemożliwia im oderwanie się od tego. Dotyczy to naszych młodych, starszych i w wieku średnim.

24 Tak samo jest coś wśród mężczyzn. Mężczyźni wydają się już nie posiadać tego męskiego uroku, jaki mieli dawniej. Kobiety nie mają tego kobiecego uroku, jaki miały dawniej. Mężczyźni nie mają już także tej krzepkości, jaką mieli. Wszystko to jest pewnego rodzaju... Oni chcą nosić czerwone zamszowe trzewiki i zachowywać się jak kobiety. To prawda. Wydaje mi się to bardziej lub mniej jakąś perwersją. Kobieta z kolei chce obcinać swoje włosy i zachowywać się jak mężczyzna. A mężczyzna jak kobieta. Widzicie? Możecie mówić do nich, a są to ludzie, z którymi przyjemnie się rozmawia, mili, przyjaźni, towarzyscy. Czym to zostało spowodowane? To jest ta gęsta ciemność, okrywająca ludy, jest to coś co wtłoczyło ich w taki stan.

25 Podobnie było z Żydami w tych dniach, kiedy Jezus przyszedł na ziemię. Izajasz prorokował o tym i powiedział: „Stanie się, że będą mieli oczy, ale nie będą widzieli. Będą mieli uszy, ale nie będą słyszeć”. Właśnie z tego powodu Jezus modlił się dla nich o przebaczenie. Musiało tak być, aby się wypełniło Pismo.

I to ponownie wróciło do nas. Biblia mówi o tym dniu, w którym żyjemy, i zapowiada, że te rzeczy nastąpią, że „gęsta ciemność okryje narody”. A obserwujemy, że istnieje coś takiego, że ludzie po prostu chcą, ale nie mogą.

Kiedyś Nikodem wyraził to przed Jezusem, gdy powiedział: „Mistrzu, wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel, gdyż nikt z ludzi nie może czynić tych rzeczy, które ty czynisz, jeśli Bóg nie jest z nim”. Lecz naród żydowski ogarniała ta ciemność czy też ślepotą, aby Mesjasz mógł przyjść i powołać sobie oblubienicę z pogan. Oni mieli Go odrzucić.

26 Ta sama gęsta ciemność okrywa dzisiaj kościoły, tak że nie są w stanie widzieć świecącego światła. Rozumiecie? Widzicie, wydaje się, że działa taki wielki nacisk. Jeśli weźmiemy niektórych znanych dzisiejszych ewangelistów, zobaczymy, że oni bez przerwy krzyczą o przebudzeniu, a działają wprost przeciwko temu. Widzicie, nie rozumieją, są bez zrozumienia.

Ja nie chcę powiedzieć, nie jest moim motywem mówić: „Myśmy widzieli te rzeczy i chwala Panu, oni w tym nie są”. Ja nie usiłuję przekonać ludzi do tego, aby mówili: „No, bracie Branham, ty posiadasz jedyną prawdę, jaka jest na świecie”. Nie, to jest niewłaściwe. Rozumiecie?

Mówię to tylko w świetle tej godziny, w której pielgrzymujemy, i dla dobra ludzi, którzy starają się poszukiwać światłości. Jezus rzeczywiście powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec Mój”. Żaden człowiek nigdy tego nie zobaczy. Tylko predestynowane nasienie i tylko ono to przyjmie. Lecz doszliśmy z powrotem do tego miejsca. Biblia mówi: „Wy jesteście światłością świata”.

27 Prorok powiedział: „Gęsta ciemność okryje ludy”. Ona okryła ludzi na świecie w tamtym czasie. A dzisiaj mamy dokładnie to samo, gęstą ciemność okrywającą ludzi.

Zawsze głosiłem i starałem się stać po stronie tego, że Bóg w Swoim miłosierdziu pokazuje zawsze Swoje wydarzenia z nieba. Jego ważne zdarzenia dzieją się najpierw w niebie, zanim wydarzą się na ziemi. On odzwierciedla samego siebie. Inaczej mówiąc, zanim Mesjasz doszedł do miejsca, gdzie miało się rozpocząć Jego posłannictwo, na niebie pojawiła się gwiazda, która prowadziła mędrców do miejsca, gdzie On się znajdował. W moim ostatnim poselstwie słyszeliście o tym, jak Bóg postępował z tymi mędrkami, jak pokierował nimi poprzez sen, a także jak przez sen powiadomił Józefa, co powinien czynić dla dobra Jego Syna. Dzięki temu było...

28 Sen jest sprawą drugorzędną, czymś trochę jednostronnym, ponieważ ludzie miewają sny, które nie są prawidłowe. Ale w tym czasie nie było w kraju proroka, widzicie, ponieważ więc nie było proroka, Bóg musiał wykorzystać to, co się dało. To poucza nas, że Bóg może użyć każdej naszej zdolności, wszystkiego, co posiadamy, jeżeli zostanie to poświęcone dla Niego. Najpierw jednak musi to zostać poświęcone Jemu. Również i wasze rozważania, które potem odzwierciedlają się w waszych snach, gdyż one podchodzą z waszej podświadomości. Jeśli zastanowicie się nad swoimi snami, to zobaczycie, że jest to coś, o czym wcześniej rozmyślaliście, coś z tym związanego. Tak jest zazwyczaj. Dlatego rozmyślajcie o Bogu, a w waszych snach będzie się odzwierciedlać coś dla Niego. Kimkolwiek jesteście, niech to odzwierciedla Jego.

29 A teraz w niebie nad nami. Patrząc tutaj na to zdjęcie z czasopisma Life, które gospodarz tego domu umieścił tu na ścianie, na ten trójkąt światła.

Coś przebiegło teraz przez mój umysł. Jeśli ktoś z was ma przekład Biblii, którego dokonał dr Lamsa, to pewnie zauważyliście, że na obwolucie tej książki znajduje się trójjedyny, trynitarne światło, aureola światła w postaci trójkąta. Dr Lamsa, który jest moim osobistym przyjacielem, dokonał tego przekładu Biblii, a ten znak to jest stary hebrajski symbol Boga, przedstawiający Go w prawidłowy, trynitarne sposób, takiego, jaki On jest. Nie trzech Bogów, lecz trzy manifestacje tego samego Boga: Ojciec, Syn i Duch Święty. To światło tworzy pełny, zamknięty obwód w kształcie trójkąta, co oznacza, że Bóg zamieszka w trzech urzędach: Ojcostwie, Synostwie i w postaci Ducha Świętego, ciągle ten sam Bóg.

30 Lecz czy zauważyliście, gdzie znajdowaliśmy się, zanim tych siedem pieczęci zostało objawionych, zanim to tajemnicze światło ukazało się na niebie tutaj ponad Tucson i Flagstaff? Tych dwóch braci, brat Fred był ze mną tego poranka. Wiele miesięcy wcześniej zostało przepowiedziane, że to się wydarzy. Zarówno brat Fred Sothmann, jak i brat Gene Norman, którzy siedzą tutaj dzisiejszego poranka, byli tam obecni, kiedy nastąpiła ta detonacja, chociaż przedtem nie wiedzieli, że to się stanie. Wtedy On posłał mnie z powrotem i powiedział, że nadszedł czas otwarcia tych siedmiu pieczęci, w których zapieczętowanych było siedem tajemnic całej Biblii. Ujawnił też, jak tych siedem aniołów, posłańców do siedmiu okresów kościoła, otwierało kolejno pewną ich część. Lecz w siódmej godzinie, w okresie siódmego posłańca zakończone miały być wszystkie tajemnice. Rozumiecie? Ten siódmy ziemski posłaniec, widzicie, ten anioł, o którym On mówi, był wtedy na ziemi. A „anioł” znaczy „posłaniec”. Następnie zaś, potem on widział innego anioła, zstępującego w dół. Nie tego ziemskiego anioła, któremu było dane to

poselstwo tutaj, lecz innego potężnego anioła, zstępującego z nieba, nad którym była tęcza, który postawił jedną nogę na morzu, a drugą na lądzie i poprzysiągł na Tego, który żyje na wieki wieków, że „czasu już więcej nie będzie”. Rozumiecie? Lecz zanim On złamał tych siedem pieczęci, aby objawić ich treść, On pokazał to w sposób cudowny, najpierw ukazał to na niebie.

Tego dnia oni robili zdjęcia wszędzie w południowej części Stanów Zjednoczonych i w Meksyku. Teraz widnieje to w czasopiśmie Life, będąc dla nich ciągle tajemnicą. Ale On ujawnia to najpierw na niebie, zanim czyni to na ziemi. On czyni tak zawsze. Najpierw pokazuje swój znak na niebie.

31 Podobnie i zodiak. Nie chcę wracać do nauczania o zodiaku, ale wskazuję wam tylko na to, że niebo ogłasza to najpierw. W zodiaku, w tych konstelacjach gwiazd widzimy, że On najpierw przedstawił tam całą Biblię. Tam widzimy, że On rozpoczął od pierwszej figury zodiaku, to jest od Panny, a zakończył na Lwie. Wskazuje to na to, że Jezus po raz pierwszy przyjdzie na tę ziemię rodząc się z dziewicy, natomiast po raz drugi przyjdzie jako lew z pokolenia Judy. Widzicie? Wcześniej w zodiaku są te skrzyżowane ryby, symbolizujące wiek Raka, w którym znajdujemy się teraz.

„Całe niebiosy ogłaszają Go,” mówi Biblia.

32 Kilka miesięcy temu wygłosiłem w świątyni serię kazań na temat „siedmiu okresów kościoła”. Zapewne wszyscy słuchaliście tego. Na zakończenie zrobiłem rysunek tych siedmiu okresów kościoła na tablicy, przedstawiając, jak to światło pojawiało się i ustępowało. Przypuszczam, że macie to tutaj gdzieś, w każdym razie mamy to pomiędzy sobą i wiemy o tym. Zdziwiałe jest to, że w ostatnim dniu, kiedy został przedstawiony ostatni okres kościoła, ten wielki słup ognisty (który jest pomiędzy nami) zstąpił w obecności setek ludzi, przesunął się w stronę tylnej ściany sali i tam na oczach tych setek obecnych przedstawił te okresy kościoła, to ściemnianie się i rozjaśnianie, dokładnie tak, jak ja przedstawiłem to na tablicy. W tajemniczy sposób!

33 Niedawno mieliśmy także wydarzenie z historii kościoła. W Biblii księżyc oznacza kościół, natomiast słońce symbolizuje Chrystusa. W Objawieniu 12 znajdujemy bowiem, że niewiasta, przedstawiająca kościół, miała księżyc pod swoimi nogami, a słońce ponad głową, zaś dwanaście gwiazd w swojej koronie. Starotestamentowe prawo żydowskie było pod jej stopami, ona przeszła po nim do światła słonecznego. Dwanaście gwiazd to dwunastu apostołów, którzy przekazali nam to poselstwo za sprawą Ducha Świętego. Wiemy, że księżyc na niebie odbija światło słoneczne, świecąc nim pod nieobecność słońca. Daje nam nieco światła, abyśmy mogli się poruszać. Jednak niezależnie od tego, jak wiele światła on odbija, nie jest to doskonała światłość, ponieważ jest to tylko odbite. Słońce oświeca księżyc i księżyc odbija światło słońca, które samo jest niewidoczne. Kiedy jednak wszędzie słońce, księżyc staje się już niepotrzebny.

Obecnie kościół odbija światło Syna Bożego, który jest nieobecny. Kościół jest odbiciem światłości, Jezus powiedział bowiem: „Jeszcze tylko krótki czas i świat Mnie oglądać nie będzie; lecz wy oglądać Mnie będziecie, gdyż Ja będę z wami, a nawet w was aż do skończenia świata. Sprawy, które Ja czynię...”. Jesteśmy światłami, w których On się manifestuje. A nie ma światła, jak tylko przez Słowo Boże.

34 Słońcem jest Słowo Boże. Na początku Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość”. I kiedy Słowo Boże zmanifestowało się, stała się światłość. Najpierw Bóg to wypowiedział. Co gdyby to się nie urzeczywistniło? W takim razie nie byłoby jeszcze światłości. Kiedy jednak On to wypowiedział i to się zmanifestowało, potwierdziło, Jego Słowo zostało uwierzytelnione, światłość zaistniała.

To jest jedyny sposób, w jaki może się to stać obecnie. Słowo zostaje potwierdzone, Boże spisane Słowo zostaje uwierzytelnione i wtedy pojawia się światło. Jakaś jego część rozświetla się, zostaje wysłana na dany okres. Widzimy to w okresach kościoła, widzimy to także w okresach starotestamentowych. Za każdym razem, kiedy zbliża się pora jakiejś manifestacji w tej wędrówce, na ziemię posłany został prorok. Słowo przychodziło do proroka, a on to Słowo czynił żywym. Kiedy to Słowo się ujawniło, ono było odbłaskiem Boga. Wtedy następował dany wiek, wtedy było światło. W taki sam sposób światło przychodzi dzisiaj.

35 Otóż ja nie mam nic przeciwko żadnej denominacji, przeciwko ludziom. Ale mam wszystko, o czym tylko mogę pomyśleć, przeciwko tym systemom, ponieważ one są złe. Pierwszym systemem, jaki powstał, był system kościoła rzymsko-katolickiego. To była

pierwsza organizacja, jaka powstała, kościół rzymsko-katolicki. Nicea, Rzym. Około trzysta dwadzieścia pięć lat po śmierci Chrystusa pojawiła się organizacja kościoła rzymskiego, która połączyła ludzi i wyrugowała wszystko inne, co było z tym sprzeczne. Stąd właśnie oni mają swoje dziwne doktryny i stąd bierze początek ten system daleki od Słowa. Ten kościół od tamtego czasu był dokładnym odbiciem ciemności, gdyż potem poprzez około tysiąc lat ciągnęły się tak zwane „ciemne wieki”. Jest to znane wszystkim historykom i znawcom Biblii jako ciemne wieki, kiedy kościół rzymski sprawował władzę nad wszystkim.

A ten kościół rzymski jest „matką wszetecznic”. Rozdział 17 Objawienia stwierdza, że jest to „wielka wszetecznicza, matka wszetecznic”. Wszetecznicza to niemoralna, żyjąca w nieczystości kobieta. Wszetecznicza albo nierządnicza to jedno i to samo. Ona więc była nierządnicą, w liczbie pojedynczej. Rozumiecie? Ale potem jest mowa nie o wszeteczniczy, lecz o wszetecznicach. Kościoły są więc nazwane wszetecznicami, córkami tej rzymskiej nierządniczy. Ona jest matką tego wszystkiego, matką organizacji.

36 Czy to nie jest dziwne, że w tym czasie przechodzimy przez to wszystko, że to poselstwo przeciwko organizacjom przemierza całą ziemię, wstrząsając nią w lewo i w prawo? Zostało to przepowiedziane w roku 1933, kiedy Duch Święty dał mi te widzenia i pokazał mi czas ostateczny, siedem rzeczy, o których mówiłem. Pięć z nich już się wypełniło dokładnie. Dotyczyły one Niemiec i Włoch, wszystkich tych wydarzeń wojennych i spraw politycznych, chociaż On bardzo rzadko mówi do mnie na ten temat. Lecz to stało się dokładnie tak, jak On mi o tym powiedział. Jak Mussolini wyruszy do Etiopii i podbije ją pod swoje stopy, i jak później zostanie zhańbiony, jak wzgardzi nim jego własny naród i zostanie na ulicy powieszony głową w dół wraz z tą prostytutką, z którą żył. Także o tym, jak Amerykanie przystąpią do wojny z Niemcami i stoczą ciężką bitwę na wielkiej linii umocnionej betonowymi fortyfikacjami. Chyba to nazywa się linią Sigfrieda. Należała do Niemców. Pan dał mi to oglądać jedenaście lat wcześniej, zanim to zaczęto budować. Amerykanie nigdy nie przypuszczali, że poniosą tam porażkę, aż dopiero gdy została tam rozbita prawie cała armia. Kiedy tam zaatakowali, Niemcy mieli już swoje działa wypróbowane i skierowane na to miejsce, tak że niewiele brakowało, a zostałyby tam zniszczona cała armia. Było mi dane to widzieć jedenaście lat wcześniej, zanim jeszcze zaczęto budować fundamenty tej linii Siegfrieda. Mówiłem też o tych innych rzeczach, jak maszyny i samochody, a to wszystko stało się dokładnie tak, jak On powiedział, aż po panowanie w tym kraju kobiety, którą może być kościół. A potem nastąpi koniec.

37 Czy nie jest to dziwne, że pośród wszystkich tych rzeczy i pośród mojego występowania przeciwko organizacjom papież opuścił Rzym po raz pierwszy, aby udać się do Jerozolimy? Jerozolima znana jest jako najstarszy kościół na całym świecie.

Kiedy Melchisedek spotkał Abrahama, powracającego z porażki królów, był on królem Jerozolimy, kapłanem, to znaczy, że był to Chrystus, Bóg. Melchisedek nie mógł być nikim innym, jak tylko samym Chrystusem, samym Bogiem raczej, widzicie, samym Bogiem, ponieważ był on, jak wiecie, bez ojca i bez matki. Rozumiecie? Jezus miał zarówno ojca, jak i matkę. Tamten człowiek jednak był bez ojca i bez matki, bez początku dni i bez końca życia. Kimkolwiek On był, On ciągle jeszcze żyje. On był wtedy królem Salemu, co oznacza „Król Pokoju, Szalom”. Król Jerozolimy, który spotkał się z Abrahamem i podał mu wino i chleb, udzielił mu komunii po stoczeniu bitwy. Jest to przepiękny obraz w Liście do Hebrajczyków 7, gdzie to się znajduje. On dał mu chleba i wina, kiedy zakończyła się bitwa.

To będzie pierwszą rzeczą, jaką otrzymamy po wejściu do tego nowego królestwa. Będziemy jedli i pili z Nim w królestwie Ojca, chleb i wino. „Nie będę odtąd pić z owocu tej winorośli ani jadł z tego chleba, dopóki nie będę go jadł z wami na nowo w królestwie Ojca w owym dniu”.

38 Dowiadujemy się, że ten król Salem pochodził z tego miasta, później jednak zapanowała w nim konfesja. Ciągle była to konfesja, lecz to wyobraża ten stary kościół. Natomiast w Nowym Testamencie zostajemy pouczeni, nie przeoczcie tego, że nie pochodzimy z tej ziemskiej Jerozolimy, lecz z tej nowej, górnej Jerozolimy. Tak więc ta ziemiska Jerozolima musi być księżycem, nie tą górną Jerozolimą. Tak więc księżyc reprezentuje ziemski kościół.

Czy więc nie jest to dziwne, że tuż zanim papież udał się w podróż do Jerozolimy, zaledwie kilka dni przedtem na niebie nastąpiło całkowite zaćmienie księżyca? Widzicie,

on przyjdzie i tutaj. Tego wcześniej nie wiadomo. Co to jednak oznacza? On podejmuje się tego, aby pozyskać sprzymierzeńców. Zaraz następnego dnia po przybyciu do Jerozolimy on spotkał się z przedstawicielami kościoła grecko-katolickiego. To wskazuje na pozyskiwanie sprzymierzeńców. Oni chcą, aby katolicy i protestanci połączyli się, co też czynią i uczynią w zupełności. A Bóg przedstawia nam to obrazowo używając księżycy, poprzez całkowite zaćmienie. Przez Jego miłosierdzie i łaskę...

39 Czy widział ktoś z was tę gazetę, gdzie były te zdjęcia księżycy? Mam ją tutaj. Czyż to nie jest doskonałym obrazem tych siedmiu okresów, za wyjątkiem siódmego, którego jeszcze nie ma, całkowicie zgodnym z tym, jak ja to narysowałem za sprawą Ducha Świętego? To przedstawia sześć z nich, gdyż siódmy nie jest jeszcze zakończony. Sześć etapów zaćmienia księżycy od jego jasności w pierwszym okresie, a potem przybywanie ciemności w drugim, trzecim, czwartym, piątym i szóstym. Dokładnie tak, jak Duch Święty prowadził mnie, kiedy rysowałem to na tablicy w świątyni, a potem zidentyfikował się z nimi na ścianie świątyni dwa lata temu. Księżyc odzwierciedla te wydarzenia, a naukowcy robią to zdjęcie okresów kościoła, tak jak wcześniej utrwalili to światło na niebie, zapowiadające otwarcie pieczęci i objawienie w okresie siódmego anioła, i umieścili w czasopiśmie Life. W czasie usługi tego siódmego posłańca tajemnice Boże, wszystkie te tajemnice, jakie miały miejsce na przestrzeni wieków, miały zostać objawione, zmanifestowane, a miało się to stać właśnie w tym czasie. I On to uczynił! Jego Słowa nie zawodzą. Czy nie jest to tajemnicza rzecz? Bóg przedstawiający na niebie i pozwalający zarejestrować to samo, co ten sam Bóg polecił mi narysować na tablicy, a potem potwierdził osobiście. Tak więc On potwierdził to doskonale trzy razy, bezpośrednio zanim papież udał się do Jerozolimy.

40 To oznaczało kościół, gdyż księżyc reprezentuje kościół. Ziemia weszła przed księżyc i cień światła przesunął się w poprzek księżycy, zasłaniając go. Cień światowości, cień świeckości, świeckiego kościoła wtargnął, aby zaćmić całe światło Biblii. W to odbite światło wszedł świat. Czy rozumiecie to? Świat wkroczył w światło padające na księżyc i przesłonił słońce. I odbite światło księżycy, które miało oświetlać ziemię, zostało stłumione. A On przyszedł i narysował te rysunki poprzez natchnienie właśnie w ten sposób, zanim to się stało.

Wydaje mi się, siostrzo Simpson, że to była gazeta z Tucson. Nie wiem, czy siostra Simpson o tym wiedziała. Wtedy nie rozumiała tego jeszcze. Ona wręczyła mi to i powiedziała: „Wyciąłam dla ciebie z gazety kilka obrazków i kilka artykułów”.

Przeczywałem coś dziwnego. Poszedłem i obejrzałem to, i właśnie tam w tej gazecie to było.

„Oto to jest, dokładnie to, czego szukałem,” powiedziałem.

41 Siostra Simpson może wam powiedzieć, w której gazecie to było, jeśli będziecie chcieli zdobyć taki egzemplarz. [Siostra Simpson mówi: „To jest numer z datą 28 grudnia” - wyd.] Jak proszę? [„Wieczorne wydanie z 28 grudnia”] Wieczorne wydanie z 28 grudnia.

Widzicie, zanim on udał się do Jerozolimy, aby stłumić to światło, skądkolwiek ono miało dostęp. Jakikolwiek był czas, położenie i prawo, aby ono mogło świecić, obecnie, na ten ostatni okres, to zostaje całkowicie odcięte, na ten siódmy okres kościoła, w którym wchodzi on w całkowitą ciemność. Jakże doniosłą sprawą przedstawia nam tutaj Pan! We wszystkim dotychczasowym to nigdy nie zawiodło. Cokolwiek Bóg pokazał na niebie i zapowiedział, to dokładnie można było zobaczyć. Zawsze zostało to potwierdzone i uwierzytelnione jako absolutna prawda.

42 Ciemność tego okresu laodycejskiego. Jezus, który jest Słowem, w okresie laodycejskim kościoła znajduje się na zewnątrz kościoła, pukając do drzwi, usiłując wejść. Ciemność, gęsta ciemność nad tymi ludami. Czy Biblia ma słuszość? [Zgromadzeni mówią: amen - wyd.]

Jakże doskonale są Pisma! Chwała Jego wielkiemu imieniu! Ta podróż papieża była symbolem całkowitego stłumienia Jego światła przez kościoły. Zmanifestowanym światłem świata jest Biblia. Jezus powiedział, że On jest światłością świata. Biblia mówi także, że On jest Słowem. A Pismo zmanifestowane, uwierzytelnione jest światłem. Otóż wam nie będzie wolno tego robić, kiedy tamto zagarnie władzę. A my widzimy to teraz przedstawione symbolicznie, zapowiedziane przez natchnienie, zanim to się stało, a także wyobrażone przez księżyc, pokazujący, że to się dzieje, a oto już to następuje.

43 Ta godzina jest nad nami, ciemność, gęsta ciemność. Gęsta ciemność ogarniająca teraz ludzi, oto co teraz ma miejsce. Co to wszystko znaczy? Gdzie my się znajdujemy? W jakiej żyjemy godzinie? Jak bliskimi jesteśmy Jego przyjścia? Wy mówicie: „Dobrze, ale przecież oni wszyscy mają ożywienie”.

„Nie bój się, maleńka trzódko, albowiem się upodobało Ojcu dać wam królestwo”. W porządku.

Co to znaczy? Bóg zaczął oddzielać światłość od ciemności, widzicie, wypierać ją, jak uczynił to na początku, aby pokazać brzask nowego dnia. Okresy kościoła mają się ku końcowi. Okresy kościoła przemijają. Bóg spędza ciemność do pewnego miejsca, musi to się stać, aby wyeliminować organizacje kościelne, wyeliminować świat. Świat pokrywa całą tę rzecz, świeckość zawładnęła tym wszystkim. Czyż więc Bóg nie postępuje słusznie? Świeckie rzeczy, świeckie ubieranie się, świeckie postępowanie, świeckie życie, to jest świat!

Lecz wy nie jesteście ze świata, dzieciatki. Jesteście z nieba. To nie jest wasz dom.

Dlaczego ja miałbym wraz z wami starszymi spoglądać wstecz i próbować wrócić do młodości? Nie możemy tego zrobić. Ale my patrzemy naprzód, nie wstecz. Nie patrzemy na to, co było, lecz pragniemy wiedzieć, co będzie. Wypatrujemy tej godziny, usilnie dążymy do niej.

44 Tak wiele dobrych, szczerych ludzi jest dzisiaj złapanych w te wierzenia, te kościoły i organizacje, które „przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy,” jak mówi 2 List do Tymoteusza, 3 rozdział.

Gęsta ciemność, zaślepienie Izraela nastąpiło w celu oświecenia pogan. Obecnie zaś zaślepienie pogan jest światłością dla Izraela. To działa jak dzień i noc. Jedna strona jest w ciemności, podczas gdy druga jest oświetlona, następnie zaś światło przenosi się na przeciwną stronę. Tak więc te etapy zaćmienia księżyca i ten cień świata, pokrywający go i wygaszający jego światło wskazują nam na to, że czasy pogan są zakończone. Kościół czyni przygotowania, gotuje się na ten czas, jest to czas pochwycenia. Ciemność zapada bowiem nad poganami, a brzask wkrótce nastąpi nad Żydami. Słońce wędrowało ze wschodu na zachód, a my znajdujemy się teraz na wybrzeżu zachodnim. Światłość może teraz zrobić tylko jedną rzecz: przesunąć się z powrotem na wschód, na odwrotną stronę. Rozumiecie to, czy nie? [Zgromadzeni mówią: amen - wyd.] Światłość może tylko wrócić z powrotem na wschód, skąd wyszła, do Izraela. Bóg zaślepił ich na pewien czas, ale teraz ciemność zepchnięta zostaje na świat pogański, gdzie pokryła już wszystko. Paganie mieli deptać Jerozolimę, dopóki nie dopełnią się czasy pogan. Tak powiedział Jezus. A teraz one dopełniły się, gęsta ciemność okrywa narody! Bóg pokazuje to na niebie, tak jak pokazał to na ziemi, zanim to wszystko się stało. Znajdujemy się w tym.

45 Złapani są w to dobrzy ludzie, szczerzy ludzie. Jak Maria i Józef, widzicie, którzy byli bardzo szczerzy, kiedy myśleli, że On jest z nimi, podczas gdy Jego nie było. Wy wiecie, że kiedy Maria i Józef byli z dwunastoletnim Jezusem na tym święcie, oni przypuszczali, że On jest z nimi, lecz Jego nie było. Dobrzy ludzie także i dzisiaj myślą tak samo. Ci zgromadzeni w Radzie Kościołów, ludzie w tych organizacjach myślą, że robią coś dobrego. Przypuszczają, że On jest pośród nich, podczas gdy tak nie jest. Widzicie, wielu ludzi myślało, że On jest z nimi, kiedy potrzęsali prawicę pastora lub wpisywali swoje imię do księgi członkostwa, lecz Jego nie było. Wielu ludzi myśli, że kiedy kropiono ich, konfirmowano, chrzczono w imię „Ojca, Syna i Ducha Świętego,” On był z nimi. Są to dobrzy ludzie. Maria i Józef byli dobrymi ludźmi. Faktem jednak było, że On był nieobecny! Nie przypuszczajcie niczego.

46 Co to jest światłość? Uwierzytelnione, mówione Słowo Boże! Poza tym nie ma światłości. Rozumiecie? Nie możecie rozświetlić ziemi latarkami. Potrzeba do tego zmanifestowanego Bożego Słowa, Syna, który jest słońcem.

Oni byli dobrymi ludźmi. Zwróćcie uwagę na dokładność Słowa Bożego, jakie ono jest doskonałe. Czy zauważyliście, co powiedziała Maria? Otóż wy drodzy ludzie, będący katolikami, ja nie mam nic przeciwko wam. Nie mam nic przeciwko wam. To chodzi o system, w którym się znajdujecie. A wy, protestanci, to samo. To te systemy!

„Maria, matka Boska?” Przekonajcie się, że jej własny syn, dwunastoletni chłopiec musiał przywołać ją do porządku. Nie ma w Biblii ani jednego miejsca, gdzie Jezus

nazwałby Marię Swoją „matką”. Ona nie była Jego matką. Jak mogłaby być matką Boga? Ona była tylko łonem, którego On użył, aby przyjść na ten świat, aby być objawionym na ziemi, poprzez to łono. Nie istnieje nic, co by ją wynosiło. Ani w jednym miejscu Pisma On nie nazywa jej „matką”.

47 Zauważcie, jak Maria często nie miała słuszności, podczas gdy On jest taki doskonały. Kiedy Go znaleźli w świątyni, gdy miał dwanaście lat, On był zajęty rozmową z teologami. Zdziwił ich, jako dwunastoletni chłopiec, swoją mądrością. Nie chodził nawet do szkoły, a jeśli chodził, nie mamy o tym nic napisane. Lecz mimo to już jako dwunastoletni chłopak wprawiał swoją mądrością w zakłopotanie mędrców w świątyni. Ona natomiast powiedziała: „Twój ojciec i ja szukaliśmy cię ze łzami”. „Twój Ojciec!” Prawdopodobnie jego matka powiedziała: „Twój ojciec Józef i ja szukaliśmy cię ze łzami”.

Co On jej odpowiedział? „Czy nie wiecie, że muszę być w sprawach Mojego Ojca?” Gdyby był w sprawach Józefa, budowałby domy lub robił stolarkę w warsztacie. Ale On nie był synem Józefa. „Wykonuję dzieła Mojego Ojca,” powiedział, korygując te denominacje, wierzenia i sprawy, o których usłyszał. Rozumiecie? „Wykonuję dzieła Mojego Ojca”. Nigdy nie przyznawał, że Józef jest Jego ojcem, natomiast Maria zrobiła to i wtedy On się odwrócił i skorygował ją. „Twój ojciec i ja szukaliśmy cię,” powiedziała.

„Jestem w sprawach Mojego Ojca,” odpowiedział, pokazując, że Józef nie jest Jego ojcem. Jego Słowa, jak widzicie, są doskonałe.

48 Maria natomiast i inni udawali, że tak jest. Zobaczcie, co to było. Ona dała się porwać okolicznościom. Chciała pokazać przed tymi kapłanami, że nie jest tego rodzaju kobietą, jak podejrzewano. Ale robiąc to poderwała fundament spod swojego świadectwa, które wcześniej złożyła, że przyszedł do niej anioł i powiedział: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, chociaż nie znasz męża, Syna zrodzonego z dziewicy”. A teraz przed Sanhedrynem powiada: „Józef, twój oto ojciec i ja szukaliśmy cię”.

A ten dwunastoletni chłopiec odpowiedział: „Jestem w sprawach Mojego Ojca”. On ją strofował: „To nie jest Mój ojciec!”

49 Widzicie, dzisiejszy kościół, który dał się porwać przez synody i rzeczy tego świata, jest zaciemniony. Bóg strofuje go!

Jezus nigdy nie nazwał ją „matką”. Pewnego razu ona przyszła odwiedzić Go, kiedy urządził zgromadzenia w domu podobnym jak ten tutaj. Ktoś przyszedł i powiedział do Niego: „Na zewnątrz budynku jest Twoja matka i bracia, którzy czekają na Ciebie”.

„Kto jest Moją matką i Moimi braćmi? Kim oni są?”, zapytał. Rozejrzał się dookoła po swoich uczniach i powiedział: „Ci, którzy czynią wolę Ojca Mojego są Moją matką, Moimi braćmi, siostrami i tak dalej. Oto kto nimi jest”.

A kiedy umierał na krzyżu, powiedział do młodego ucznia Jana: „Oto matka twoja. Niewiasto, oto syn twój. Synu, oto matka twoja”. Widzicie, nigdy nie uważał jej za swoją matkę. Nie był jej synem. Był Synem Bożym. Ona była tylko łonem.

To tutaj, gdzie dzisiaj jesteśmy, to jest dom, ale to nie jest kościół. Kościół znajduje się w was, Chrystus. Duch tych śmiertelników, którzy tutaj siedzą, jest połączony w jedno w okręgach niebieskich. Istotny jest Chrystus, nie ten dom. Ten dom jest w porządku, on służy swojemu przeznaczeniu, ale jego się tylko używa jako miejsca dla spotkań. Maria była tylko łonem, które On użył, aby przyjść na tę ziemię, aby ujawnić się wśród ludzi, zidentyfikować z nimi. Ona nie była „Matką Boską” więcej niż ten dom jest „Kościółem Bożym”. On tylko zostaje do tego użyty.

50 O tak, wielu przyjaciół, wielu dobrych ludzi, jak Maria i Józef, myśli teraz, że On jest z nimi, kiedy robią te rzeczy. Lecz jak tamci wtedy, tak i oni dzisiaj są w błędzie. Myśleli, że On jest z nimi, lecz tak nie było. Oni myślą, że kiedy przyjęli chrzest, ludzie mogą myśleć, że wtedy przyjęli Jego, ale to nie jest to. Dopiero kiedy mówione Słowo odzwierciedli samo siebie!

51 Jak natomiast u wybranych wygląda teraz sprawa ze światłem? Tak dużo mówiłem o ciemności i zużyłem na to połowę czasu. Jest już jedenasta trzydzieści. Odwróćmy teraz sprawę. Gęsta ciemność ogarnia narody, a co dzieje się ze światłem? On powiedział, że gęsta ciemność okryje narody, ale będzie też światło: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość”. Jak może istnieć światłość i ciemność? One muszą być rozdzielone. A jedyną rzeczą, która może je rozdzielić, jest zmanifestowane Słowo. Ono

rozdziela je, spycha ciemność na jedną stronę... Tutaj jest ciemność na ziemi, ale kiedy pojawi się zmanifestowane Słowo Boże, kiedy ukaże się słońce, które zostało powołane do istnienia poprzez wypowiedziane Słowo, wtedy ciemność ucieka na przeciwną stronę. To właśnie dzieje się teraz, ciemność oddziela się od światłości. To teraz dotyczy wybranego kościoła w tej ciemnej godzinie... Moglibyśmy rozważyć to godzinami, ale myślę, że powiedziałem dosyć, abyście mogli pojąć, co ma Pismo na myśli, kiedy mówi, że „gęsta ciemność okrywa narody”.

52 Ja teraz mówię kościołowi: „Szalom, pokój Boży!” Pokój! Każdy prawdziwy Hebrajczyk, kiedy spotyka się z innym swoim ziomkiem, mówi: „Szalom!” Inaczej mówiąc: „Dzień dobry! Niech Bóg będzie z tobą. Niech ci towarzyszy pokój Boży”. Jest to: „Dzień dobry! Jak ci się powodzi?” Wschodzi nowy dzień, kościele. Ciemność okrywa ludzi, lecz dla kościoła aktualne jest: „Dzień dobry!” Chrystus zjawia się pomiędzy nami. „Szalom, pokój!” Alleluja! „Szalom”.

Kiedy widzimy gęstniejącą ciemność przed nastaniem świtu, to wiemy, że gwiazda poranna świeci na niebie, zapowiadając nadchodzące słońce. Właśnie kiedy świeci jutrzeńka, nastaje ten czas przełomu. Najciemniej jest zawsze właśnie zaledwie kilka minut przed świtem nowego dnia. Wtedy nastaje największy mrok, nawet księżyc przestaje świecić. Najciemniej jest przed nastaniem dnia, ponieważ światło wypiera ciemność. Lecz pojawia się gwiazda poranna, mówiąca: „Dzień dobry, szalom!”

53 To jest On pomiędzy nami, Jego Słowo, które Go identyfikuje. Szalom.

Ten wielki dzień wnet zacznie świtać,
W którym zajaśnieje wieczny ranek,
Promienny i wspaniały,
W którym Jego wybrani zostaną zgromadzeni
Do swojego domu ponad chmurami.
Gdy swych wiernych Pan zawoła, będę tam.

Nasze imiona znajdują się w Jego księdze i my tam będziemy. „Szalom. Dzień dobry. Pokój wam”.

Ciemność oddziela się od światłości. Bóg to sprawia, a światłość to czyni. Widzicie, ta światłość napiera w taki sposób, że ciemność musi zgromadzić się razem. Oni mieli okazję przyjęcia tego, ponieważ tego jednak nie uczynili, następuje zagęszczenie. Oni robią to przez połączenie kościołów, poprzez Radę Kościołów i jednocześnie się z pogańską ciemnością. Oni ostro sprzeciwiają się sobie wzajemnie, a jednak muszą połączyć się razem, aby spowodować, że ta noc ogarnie ludzi.

54 Izajasz 60,1 powiada: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość”.

Powstań i świeć, gdyż przyszła światłość. Słowo, światłość, zostaje ponownie uwierzytelnione. Światłość jest na nowo uwierzytelniona, Słowo Boże, tak że możecie widzieć Boga zmanifestowanego w Jego obietnicy zesłania światła w tym dniu, w tym Słowie darowanym na ten okres, widzicie, w wypełnieniu się obietnic, danych na ten dzień, obietnic danych przez proroków i przez samego Jezusa. W tym dniu! „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; Ostatnio u kresu tych dni, przez Swojego Syna, Jezusa Chrystusa”. Hebrajczyków 1. Rozumiecie?

55 To wielkie światło unosiło się na pustyni, kiedy Mojżesz opuścił Egipt, „uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egipt...”.

Ten sam spotkał Saula na drodze do Damaszku. Oświeciła go wielka światłość, to samo światło, ten sam Słup Ognisty. Saul, będąc Żydem, nigdy nie oddawałby czci żadnemu duchowi ani czemukolwiek innemu i nie nazwałby nikogo „Panem” w tym położeniu, w jakim się znalazł.

„Kto jesteś, Panie?”, zapytał.

„Ja jestem Jezus,” odpowiedział. (Jezus powiedział: „Wyszedłem od Boga i idę do Boga”.)

To samo światło przyszło obecnie. W jakim celu? Aby zmanifestować, aby uczynić ludziom wiadomymi obietnice, dane na ten dzień. Przyszło zmanifestowane światło tego dnia. Ciemność gęstnieje.

56 Gdy On przyszedł, był światłością tego dnia. Miał przyjść Mesjasz, a On przyszedł dokładnie tak, jak zapowiedział Bóg. Kim On był, kiedy przyszedł? Był światłością tego dnia. A ciemność tak bardzo napierała na Niego! Czy to prawda? On musiał oddać Swoje życie, aby ta światłość mogła trwać, aby mogła świecić. On był światłością tego dnia. Lecz dlaczego On był światłością tego dnia? On był uwierzytelnionym Słowem, które zostało wypowiedziane, zmanifestowane.

Nad tym ciemnym, posępnym, ponurym, omszałym światem nie mającym światłości Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość”. Dopóki to Słowo nie zostało zmanifestowane, nie było światła, lecz potem stała się światłość.

„Przyjdzie Zbawiciel, Mesjasz,” powiedział Bóg, ale to nie zostało zmanifestowane, aż dopiero kiedy On przyszedł, aby tę obietnicę zmanifestować. A kiedy On uwierzytelniał tę obietnicę, powiedział: „Badacie Pisma, bo spodziewacie się mieć w nich żywot wieczny, a one są tymi, które składają świadectwo o Mnie”.

„Nie wiemy, skąd pochodzisz. Jesteśmy uczniami Mojżesza,” odpowiedzieli.

„Gdybyście byli uczniami Mojżesza, znalibyście Mnie, gdyż Mojżesz o Mnie pisał”. Widzicie? On był tą manifestacją. On był uwierzytelnieniem Słowa Bożego wypowiedzianego przez Mojżesza.

57 A dzisiaj, w dniu, w którym żyjemy, Bóg wkroczył na widownię, aby uwierzytelnić i udowodnić Swoje obietnice. Dlatego to jest światłością tej godziny, tak iż możemy powstać i jaśnieć. To światło świeci na nas ponownie dzisiaj, to Słowo zostaje zmanifestowane. To jest tą światłością.

Podobnie jak to światło słoneczne, które dzisiejszego poranka świeci na zewnątrz. To jest wypowiedziane przez Boga Słowo, gdyż nie ma nic innego, co mogłoby świecić tak, jak ono. Nic innego nie może tego dokonać. Każde sztuczne światło wypala się po pewnym czasie, nawet żarówki gasną i wszystko inne. To natomiast nigdy nie zawodzi, ponieważ jest to zapowiedziane Słowo Boże, które się wypełnia.

Różne wierzenia denominacyjne porozbijają się jak żarówki, popękają z hukiem, powybijają bezpieczniki i wszystko inne. Ale Słowo Boże nigdy nie zawiedzie! Ono zawsze będzie tym, czym jest: Słowem.

Boję się, że trochę przedłużę tutaj. Albo czy to będzie właściwe, jeśli będę ciągnął dalej, aż skończę to poselstwo? [Zgromadzeni mówią: amen - wyd.] W porządku.

58 „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość”. Słowo, światłość, zostaje uwierzytelnione.

Jest to jedyny sposób, jakiego Bóg używa. Jezus Chrystus był manifestacją Słowa wypowiedzianego przez Boga, światłością tej godziny.

Jan Chrzciciel był światłem tej godziny. On był światłem, zanim Jezus stał się światłem. Prorok Izajasz powiedział: „Głos się odzywa na pustyni: Przygotujcie drogę Pańską, wyprostujcie ścieżkę dla Niego”. To było to wypowiedziane przez Boga Słowo. Ono leżało tam sobie, nie zostało jeszcze ożywione.

Malachiasz, ostatni prorok, czterysta lat zanim to nastąpiło powiedział: „Oto Ja posyłam Mojego anioła, aby Mi przygotował drogę przede Mną, mówi Pan”. Oto wystąpił ktoś na pustyni, bez denominacji, bez wierzeń, bez dowodu tożsamości. Ale jego światło utożsamiało go. Słowo określało, kim on jest.

„Czy jesteś Mesjaszem?”, pytano go.

„Nie jestem. Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pańską,” odpowiedział.

Jezus powiedział o nim: „Wyście chodzili w jego światłości”. On był jasnym, świecącym światłem na tę chwilę. W jakim celu? Dopóki nie została przygotowana ta droga. Potem to światło zgasło.

Nie możecie chodzić w tamtym świetle, wy baptyści. To oto jest światłem tej godziny! Zjawiła się światłość. Powstań, zajaśnij! Słowo jest tą światłością. Zmanifestowane, zidentyfikowane Słowo Boże jest światłością.

59 Co powiemy o nowym roku, przed którym stoimy? Moglibyśmy mówić jeszcze więcej o tym wchodzeniu pomiędzy źródło światła a oświetlany przedmiot, o drodze z ciemności do światłości i o przedstawieniu tego światła, które wchodzi do środka, ale

teraz chciałbym przejść wprost do nowego roku. W porządku.

Nowy rok, nowy rok, co o nim powiemy? On przynosi mi nadzieję. Jesteśmy o rok bliżej celu. Dziś jesteśmy o dzień bliżej niż byliśmy wczoraj. Teraz jesteśmy o godzinę bliżej niż kiedy rozpocząłem. Rozpocząłem za piętnaście jedenasta, a teraz jest za piętnaście dwunasta. Jesteśmy o godzinę bliżej! Nie patrzymy wstecz, patrzymy naprzód. Rozumiecie? Oj! Tak jest. Nowy rok nie oznacza przewracania nowej karty. Wcale nie.

60 To jest tak, jak z pewnym człowiekiem, o którym słyszałem. Wstał wczesnie rano i poszedł po gazetę. Wrócił, usiadł na kanapie, założył okulary i zaczął czytać tę gazetę. Jego żona, która przygotowywała śniadanie, zapytała: „Janku, czy jest coś nowego?”

„Nic. Same stare rzeczy, tylko nowi ludzie,” odpowiedział. No tak, to słusznie. Morderstwa, rozboje i wszystko inne, tylko że tym razem, widzicie, zrobił to znowu kto inny. To prawda.

61 Nie chodzi o to, aby odwrócić nową kartę życia. Chodzi o to, aby zwrócić się do Słowa, zobaczyć, co ono przyrzeka na dzień dzisiejszy, przekonać się, czym powinno być światło tego dnia. To, co powinniśmy robić w tym roku, to nie wracanie do dogmatów i tym podobnych rzeczy, nie wracanie do naszych starych denominacji, lecz zwrócenie się do Słowa, przypatrzenie się, jakiego rodzaju światło ma dzisiaj świecić. O, kościele, zwróć się do Słowa, powróć do Słowa, przekreśl właściwy kontakt, przestań guzdrać się z latarkami elektrycznymi, które są, jak widzisz, sztuczne, ludzkiej roboty. Zwróć się do Jego Słowa i przypatrz się obietnicy na dzień dzisiejszy. Dowiedz się, co zawiera ta obietnica, a potem zważaj na jej urzeczywistnienie. Jeśli to zostanie uwierzytelnione, będziesz wiedział, czy znajdujesz się w świetle, czy nie. Upewnij się, co jest tą obietnicą.

Odwracanie kart ani zmiana kalendarzy nie zmieni czasu. Wiele ludzi powiada: „Stary rok dobiegł końca, więc wyrzuć stary kalendarz grudniowy i powieś sobie nowy, na ten rok”. Tyle znaczy dla nich nowy rok.

Dla mnie istotne jest zobaczyć, jaka jest obietnica na ten dzień. Chcę wiedzieć, jak ma wyglądać światło tej godziny, aby wiedzieć, jak postępować w tym świetle. Chcę wiedzieć, gdzie żyję, jaki to jest wiek i w którym miejscu drogi się znajduję.

Jak powiedział Paweł, którego jeszcze raz zacytuję: „Zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do wysokiego celu mojego powołania,” do tego całkowitego zidentyfikowania się z Nim, kiedy wszystek czas upłynie do wieczności i zjawi się Jezus.

62 Uczyń tak, jak uczynił Dawid. Złóż całą swoją przyszłość w Jego ręce. Nie patrz na nic innego, tylko złóż swoją... W jednym z Psalmów Dawid powiedział: „W rękach Twoich są czasy moje”. Zauważcie, że tu w Psalmie 62 czytaliśmy: „Mój los jest w ręku Boga. On jest moją skałą”. Czym On jest? On został mi objawiony. On jest objawioną prawdą. Moje losy są w Jego rękach. Amen. O, wspaniale! Oto jak się rzeczy mają.

Mój czas należy do Niego. Jestem Jego własnością. Jestem w Jego dłoni, ponieważ On rozporządza czasem. Ja nie wiem, co zawiera przyszłość, ale wiem, że On trzyma przyszłość. Tak więc Ten, który trzyma przyszłość, trzyma i mnie. Dlaczego więc miałbym rozmyślać, jak ustawić to czy tamto w tym nowym roku? Oddaję się tylko w Jego ręce i krocę tak, jak Dawid. On powiedział: „Moje czasy są w Twoim ręku,” wiedział, że Bóg trzyma jego przyszłość. Dawid nie wiedział, jaka będzie przyszłość, lecz wiedział, że zarządza nią Bóg. Ani ja, ani nikt z nas nie wie, jaka będzie przyszłość, wiemy jednak, że On ją trzyma.

63 Cierpliwość, cierpliwość. Niektórzy z nas są w ogromnym pośpiechu, tak bardzo zagonieni. Myślę, że i niejeden dobry człowiek popadł w to. Za bardzo się śpieszysz. Widzisz, starasz się dokonać tego sam.

Dotyczy to i was, bracia kaznodzieje, słuchający tej taśmy. Wy wiecie, że nie mówię tylko do tego małego zgromadzenia, lecz i do was, do ludzi na całym świecie.

Wiele osób jest niecierpliwych. Wy wiecie, że czas jest krótki, toteż staracie się zrobić coś sami z siebie. Oczekujcie na Pana. Cierpliwość jest cnotą. „Którzy oczekują Pana, nabywają nowej siły”. To jest cnota. Nie postępują właściwie ci, którzy próbują wyprzedzić Pana i mówią do Niego: „Panie, wiem, że chcesz, abym robił to oto, i chwala Panu, ja...”. Nie rób tego. Oczekuj na Pana. Biblia mówi: „Którzy oczekują Pana, nabierają siły”.

64 Bóg zużył tysiące lat na wypełnienie Swojej obietnicy dotyczącej przyjścia Zbawiciela. Pamiętajcie jednak, że On przez cały czas wiedział, kiedy to nastąpi. W międzyczasie powstawało wielu ludzi, którzy usiłowali być mesjaszami. Wiele kościołów starało się stworzyć mesjaszy. Bóg jednak miał ustanowiony czas dla Swojego Mesjasza. On się nie śpieszył. Rozumiecie?

A na przestrzeni tych czasów On pokazał wiele obrazów Mesjasza. Pokazywał te obrazy od Adama aż do Mesjasza, od pierwszego do drugiego Adama. Ten pierwszy był ze świata, natomiast ten drugi z nieba. Jeden pochodził z tej ziemi, natomiast drugi z nieba. Od obietnicy Mesjasza do jej spełnienia upłynęło tysiące lat.

W Józefie pokazał dokładnie, jaki On będzie. Józef był Jego portretem.

Także Dawid był Jego portretem. Kiedy Dawid stał się odrzuconym królem, wyszedł na szczyt wzgórza i spoglądał wstecz. Płakał nad Jerozolimą jako jej odrzucony król. To był Jezus w Dawidzie. Po upływie ośmiuset lat On stanął nad Jerozolimą jako odrzucony Król i zapłakał: „Jeruzalem, Jeruzalem, ileż to razy chciałem zgromadzić was jak kokosz pisklęta, ale nie chcieliście”.

65 Spójrzcie na Józefa pomiędzy jego braćmi, patriarchami. On nie był ostatnim. Ostatnim był Benjamin, on zaś był przedostatni, tuż przed nim. Bracia go nienawidzili, ojciec go miłował. Był znienawidzony, ponieważ był człowiekiem duchowym. On umiał wykładać sny, a jego wykłady snów dokładnie się sprawdzały. On miewał widzenia i mógł przepowiadać rzeczy, które nastąpią. A oni go nienawidzili. Został sprzedany za trzydzieści srebrników.

Za co nienawidzono Jezusa? Nazywano Go Belzebubem, ponieważ był Słowem, a Słowo ma zdolność osądzania myśli znajdujących się w sercu. Oni więc nienawidzili go i sprzedali go za trzydzieści srebrników.

66 Józefa wrzucono do dołu i uważano za zmarłego. Jego skrwawioną szatę przedstawiono jako dowód jego śmierci, podobnie jak z Jezusa zdarto odzież w czasie ukrzyżowania, aby uwiarygodnić Jego śmierć. Ale co Bóg uczynił z Józefem? Wywiódł go z więzienia i posadził po prawicy faraona. Żaden człowiek nie mógł spotkać się z faraonem, jeśli najpierw nie spotkał się z Józefem. A kiedy Józef opuszczał swoje miejsce udając się w drogę, rozlegała się trąba i obwieszczano: „Wszyscy na kolana! Józef nadchodzi”.

To samo dotyczy Jezusa. Wyszedł z grobu, gdzie spoczywało Jego umarłe ciało, został wzbudzony i zasiadł po prawicy majestatu. „Boga nikt nigdy nie widział, jak tylko jednorodzony od Boga”. A kiedy On ruszy w drogę, rozlegną się trąby i „ugnie się każde kolano i każdy język wyzna”. Widzicie, On jest Księciem dobrobytu. Zobaczcie, czego dokonał w tamtym czasie Egipt. Uratował cały świat w czasie suszy. Tak też będzie w przyjście Syna człowieczego. Każde kolano ugnie się przed Nim i każdy język wyzna, że On jest Panem.

On został cały przedstawiony w obrazach, lecz Bóg wiedział dokładnie, kiedy On przyjdzie. Znał dokładnie czas Jego przyjścia. Niezależnie od tego, ilu oni ich mieli już przedtem, On miał Swojego Mesjasza. On w obrazach pokazywał im to, co miało nastąpić.

67 Dokładnie tak, jak On pokazał nam siedem okresów kościoła, to, co miało nastąpić. On pokazał nam, co nastąpi, kiedy umieścił to światło tutaj, towarzyszące objawieniu, aby pokazać to światu. On posłał tych siedmiu aniołów, tych siedmiu postaćców, aby wskazali te niezwiązane z sobą końce. Każdego dnia przychodził jeden anioł, aby pokazać niezwiązane końce, które pozostawił Luter, które pozostawił Wesley, które pozostawili zielonoświątkowcy, to wszystko jest tam zawarte. I to dzieje się w tym samym obrazie i cieniu tego wielkiego Szalom, Jahwe, YHWH. Rozumiecie? Dokładnie tak. On rzucił to na niebo i mechaniczne oko zrobiło tego zdjęcie. Widzicie? Dzięki Bogu!

Szalom! Pokój! Nie bądźcie zniechęceni, Jezus jest tutaj. Jego wielkie światło przyszło do nas, tak, Jego Słowo, ta wielka tajemnica, i jesteśmy za to wdzięczni. I oto dzisiaj On jest tutaj, manifestując samego siebie, czyniąc to samo, co czynił wtedy, dokładnie to samo. On czyni dokładnie to samo.

68 My jesteśmy stworzeniami doczesnymi, On natomiast jest Bogiem wieczności. My próbujemy zmuszać się do czegoś, usiłujemy coś zmienić: „O, to oto trzeba by zrobić”. Pamiętajcie, że On wie o tym wszystko. To stanie się mimo wszystko. Pozwólcie Mu, aby

On tego dokonał. Oddajcie się tylko w zupełności Jemu.

Spójrzcie w górę i zajaśnijcie radością Pańską, skoro wiecie, że zostaliście uprzywilejowani, że wasze oczy zostały otwarte i widzicie, co to za dzień. Ufajcie Jemu co do przyszłości. Widzieliście Go, jak uwierzył Swoje Słowo w czasach minionych. Ten, który uwierzył Swoje Słowo w czasie przeszłym i sprawił, że wszystkie te inne rzeczy nastąpiły dokładnie w tej godzinie, w której żyjemy, wszystko dokładnie w czasie poselstwa siódmego anioła, ukazując to zarówno na niebie, jak i na ziemi, potwierdzając to w trojaki sposób, aby nie mogło być żadnej pomyłki, pamiętajcie, że On przyobiegał, iż znów przyjdzie. Alleluja! To Słowo zostanie uwierzytelnione. Boże obiecane Słowo, które przeszło już przez dwa tysiące lat oczekiwania. On zjawi się w samą porę! Nie zniechęcajcie się, On się pojawi. Tak, jak urzeczywistnił Swoje Słowo w każdym okresie, o czym świadczą wieki kościoła i objawienie naszego Pana poprzez siódme poselstwo, i tak dalej. Bóg objawił to, zmanifestował to i udowodnił to. Także i dzisiaj wśród nas On ukazał samego siebie, udowodnił i uwierzytelnił Swoje Słowo. Tak też uczyni!

69 Nastąpi tysiąclecie. Sędziwi staną się młodymi na wieki. Choroby przeminą, a śmierci więcej nie będzie. Będą budować domy i mieszkać w nich. Będą sadzić winnice i spożywać ich owoc. Nie będą budować, aby inny mieszkał, syn nie odziedziczy po ojcu, gdyż on będzie żył razem z ojcem. Nie będą sadzić, aby kto inny spożywał, lecz tylko oni sami. Amen! [Puste miejsce na taśmie - wyd.] Nie będzie niczego, co mogłoby szkodzić. Zostaniemy przemienieni z tej postaci, jakimi jesteśmy teraz, w chwalebny obraz Syna Bożego, który jest wieczny. Lata nie mogą Go dotknąć, wieki nie mogą pozostawić na Nim śladu, ponieważ On jest nieśmiertelnym Synem Bożym. Wiemy więc, że jesteśmy w czasie ostatecznym. Jesteśmy na skrzyżowaniu, w miejscu przesiadki. Wszystkie te rzeczy zostały starannie zidentyfikowane, tak też zostanie to zidentyfikowane ponownie.

70 On trzyma przyszłość. Skąd ja mam wiedzieć, kiedy On przyjdzie? Kiedy On przyjdzie? Nie wiem, ale On zjawi się w porę. Tak jest. Kiedy On zrobi to i to? Kiedy z ziemi zdjęta zostanie klątwa? Kiedy ujawni się ten błogosławiony odbłask Bożej miłości, kiedy będą stały tutaj te promienne drzewa, te kwiaty i inne rzeczy? Kiedy one będą rosnać wśród nieśmiertelności? Nie wiem, ale one będą. Kiedy przeminą szpitale, lekarze, operacje, płacze, smutki i wszystko tym podobne, ustępując miejsca sercom tętniącym życiem w chwalebnym królestwie Jezusa, w tysiącletnim szalom? Kiedy to będzie? Nie wiem. On powiedział, że to nastanie. Nie wiem, w jaki sposób On to urzeczywistni, jednak wypowiedziane przez Niego Słowo zostanie uwierzytelnione, kiedy wszędzie słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach. To uzdrowienie nie będzie fizycznym uzdrowieniem, jak może przypuszczaćcie, że kiedy ktoś zachoruje, zostanie to od niego odjęte. To czyni On teraz, a jest to obrazem. Ale potem całe stworzenie będzie przemienione! To, co śmiertelne, przyoblecze nieśmiertelność. To, co w podeszłym wieku, wskoczy w młodość. Amen.

„No, ale jak to się stanie?”

„Nie wiem, ale to się stanie”.

71 Ja osobiście także się starzeję. W tym roku, jeśli Pan da mi dożyć szóstego kwietnia, skończę pięćdziesiąt pięć lat. Będę już starym człowiekiem. Ale ja nie spoglądam, nie chcę z powrotem stać się chłopcem. Chcę tylko zmierzać do celu w górę, gdyż po to przyszedłem. Już z górą trzydzieści lat stoję za tym pulpitem. Od dwudziestego pierwszego lub drugiego roku życia usiłuję głosić to poselstwo. Włożyłem do tego każdą odrobinę swojej siły. Jeśli moje plecy garbią się, a moje włosy siwieją i wypadają, nie patrzę na to wstecz, aby to odzyskać. Patrzę na tamten brzeg, wyczekując brzasku tego dnia, o którym uwierzytelnione Słowo Boże mówi: „ani włos z głowy waszej nie spadnie” oraz „Ja to wzbudzę w dniu ostatecznym”. W jaki sposób On to zrobi? Nie wiem, ale ufam.

72 Nie wiem, co kryje w sobie ten nowy rok, ale wiem, że On go trzyma. To są nadzieje, jakie wiąże z tym nowym rokiem. Jeśli On przyjdzie, amen. Jeśli nie przyjdzie, a oszczędzi mnie jeszcze, będę dalej pracował. Po prostu całą przyszłość powierzam Jemu. Nie wiem, co w niej nastąpi, ale wszystko to poruczam Jemu. Widzieliście Go, uwierzytelniającego Swoje Słowo, wiecie więc, że to zostanie wykonane. Jego Słowo! Wy powiecie: „Bracie Branham, jak ty to otrzymasz?”

Pozwólcie mi podzielić się z wami pewną myślą. Chyba wiecie, co to jest utwór sceniczny, prawda? Z pewnością wiecie. To się składa z muzyki i partii mówionych.

Wiecie, że oni to odgrywają.

Wyjaśnię to teraz wam, dzieciom, abyście to zrozumieli. Pamiętacie, że w szkole odgrywają czasem taką krótką rosyjską sztuczkę, w której jest dzieciąt w lesie, i przy tym imitują różne dźwięki, trzepotanie skrzydeł, stukanie, uderzenie w bęben i tak dalej. Kiedy się jest na takim przedstawieniu, słyszy się to wszystko po kolei. Zapomniałem, jaki to ma tytuł. „Piotruś i wilk”. Tak jest. „Piotruś i wilk”. Jest to rosyjska sztuczka teatralna. Widzicie, oni nie mają kukiełek, które by latały, ale odgrywają to wszystko, imitują te dźwięki przy pomocy bębnów [brat Branham puka w coś drewnianego - wyd.], a potem znowu [brat Branham puka w coś innego], wytwarzając te dźwięki przy pomocy bębenków i innych przedmiotów. W ten sposób się to odgrywa. Teraz więc już wiecie, co brat Branham chce powiedzieć. Czy tak?

73 A teraz do was dorosłych mówię: Pismo Święte jest takim Bożym utworem. Tak jest. Alleluja. Tylko kompozytor wie, co to rzeczywiście oznacza, i On objawia to tym, którzy słuchają, których ta akcja interesuje. Najpierw jednak trzeba coś wiedzieć o tym utworze scenicznym. Nie wystarczy tylko to widzieć, lecz trzeba śledzić przebieg tej akcji, te zmiany, ważne momenty przełomowe toczącej się narracji lub muzyki. To rozwija się dynamicznie, czasem przez chwilę przebiega w jakimś kierunku, przez kilka taktów, a nagle następuje dramatyczny zwrot. Co to jest? Dla tych, którzy tego nie rozumieją, albo nie śledzą tej akcji z braku zainteresowania, jest to tylko wrzawa i zamieszanie. Ale ci, którzy wiedzą, o co chodzi, śledzą to uważnie i wiedzą, że taki moment nadchodzi. Alleluja!

74 W tym utworze scenicznym Słowa Bożego zdarzają się więc momenty, kiedy dochodzi do zmiany całej akcji. Wy, którzy śledzicie to z zainteresowaniem, wyczekujecie już tego zwrotnego momentu. Wiecie, że on się zbliża. Słyszycie, w jaki sposób bębny uderzają, amen, dając znać, że coś się stanie. Wiecie, że nastąpi zmiana, że za kilka minut dojdzie do przełomu i nastąpi detonacja. Rozumiecie? A wy obserwując to jesteście tego świadomi, gdyż można to zauważyć po dźwięku bębnów. O Boże! Obyście słyszeli teraz bębny tego finału, obyście usłyszeli te dźwięki muzyki niebiańskiego Słowa, wykonującego partię wokalną: „I stanie się w ostateczne dni!” Ten wielki Boży dramat, który On wykonuje, zmienia się. W jego punktach przełomowych następują te zmiany akcji. Kompozytor i ci, którzy są w to wsłuchani, wyczekują tej zmiany. Oto, jakie dla nas to wszystko ma znaczenie. Słuchamy, oczekujemy. Zawsze, kiedy On się zjawia, dzieje się coś ważnego, a my widzimy, że ten czas się zbliża. Wiemy, że niedawno na tamym miejscu, kiedy rysowane były te okresy kościoła, byliśmy w to wsłuchani. Widzieliśmy, że jest to zgodne ze Słowem, we współbrzmieniu ze Słowem. A co stało się po chwili? Oto On sam się zjawił i uwierzytelnił to.

75 Słyszeliśmy Słowo mówiące: „W dniach siódmego anioła”. W okresach kościoła On powiedział tylko: „Poselstwo siódmego anioła będzie ostatnim poselstwem”. A potem, o, tutaj w Objawieniu 10 znaleźliśmy, że „w dniach poselstwa siódmego anioła tajemnice Boże zostaną zakończone,” siódma pieczęć zostanie wciągnięta z powrotem. To powinno tam być. A potem nagle, kiedy to się działo, nastąpiło widzenie i zostało powiedziane: „Udaj się do Tucson. W tym czasie będzie miał miejsce wielki huk, tak że dokładnie zrozumiesz i będziesz wiedział, że to zostało posłane. To wstrząśnie nieomal ziemią”. Wszyscy z was wiedzą o tym. Zostało to zarejestrowane na taśmie kilka miesięcy przedtem, zanim się to stało! Potem zostało to pokazane na niebie. „Szalom!” Co to jest? Jest to zmiana rytmu w tej symfonii.

76 Potem pewnego razu On powiedział o trzecim pociągnięciu, jak to przyjdzie w ten jeden sposób, potem przez rozpoznanie serca, a potem mówione Słowo.

Jezus powiedział u Jana 14: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie; i większe rzeczy nad te czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca”. Jak powiedziałem przed chwilą, kiedy Maria chciała Go określić jako syna Józefa, On ją skorygował. Jego Słowo nie może zawieść! On tak powiedział: „Niebo i ziemia przemina, ale Słowa Moje nie przemina”.

Kiedy słyszymy rytm tej symfonii i zauważamy jego zmianę, wiemy, że następuje punkt przełomowy. Zauważamy, że On zaczyna nadawać inny rytm i widzimy: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie, i większe nad te czynić będziecie. Większe”. On to przyrzekł. Myśmy zastanawiali się, jak to jest możliwe.

77 Ale czy zauważyliście, że kiedy On dokonał pierwszego cudu, przemienił wodę w

wino? Czy to prawda? On wziął wodę, która potencjalnie pewnego dnia mogła być winem, ale najpierw to była woda.

A kiedy nakarmił pięć tysięcy osób, co On uczynił? Wziął coś, co było jak woda, wziął rybę, która przedtem pływała i urodziła się z zarodka, przełamał ją, a inna ryba wyrosła na tym stworzeniu, będącym oryginalnym stworzeniem. On wziął chleb, który kiedyś był pszenicą, nasieniem, a stał się chlebem, łamał go i to stworzenie tylko pomnożyło się.

78 Ale tam wśród lasów, gdzie nie było nic, z czego można by zrobić wiewiórkę, zostało powiedziane: „Niech się stanie,” i stało się bez rozłamywania czegokolwiek. Co to było? Ten sam Jezus Chrystus! Widzicie? „Większe rzeczy nad te czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca”. Nie tylko przez wzięcie czegoś stworzonego, rozłamanie czegoś i powielenie rzeczy stworzonych, lecz absolutne stworzenie. Pokazanie, że On jest tym samym Jahwe, który stał kiedyś i powiedział: „Niech się stanie” i stało się. Jego Słowo zostało zamanifestowane! Kiedy był tutaj na ziemi w ciele, wziął coś z oryginalnego stworzenia, przełamał to i rozmnożył. Ale teraz w tych ostatecznych dniach, kiedy On przychodzi pomiędzy nas ponownie, ten sam, który powiedział: „Niech stanie się światłość,” widzicie, On tylko Słowem powołał stworzenie do istnienia. „Większe nad te czynić będzie, bo Ja idę do Ojca”. Pamiętajcie, że jesteśmy w tych czasach.

79 Świat tego nie rozumie, gdyż on uważa, że jest to „kupą nonsensów”. Ponieważ nie jest to metodystyczne, metodyści tego nie rozumieją. Ponieważ nie jest to baptyściczne, baptyści tego nie rozumieją. Ponieważ nie jest to katolickie, katolicy tego nie rozumieją. Ponieważ nie jest to zielonoświątkowe, zielonoświątkowcy tego nie rozumieją.

Lecz ci, którzy oczekują Pana, którzy to śledzą! Żaden człowiek w żadnym obserwatorium, o jakich wiemy z historii, nie wiedział nic o tej gwiazdzie, która się ukazała. Ale ci mędrcy szli za nią setki mil, przez dwa lata, śledząc ją i idąc za nią. Czy wiecie, co chce powiedzieć? To jest dla tych, którzy śledzą tę symfonię.

80 Pamiętajcie, że Kompozytor zna koniec od samego początku. On wie na ten temat wszystko i właśnie dlatego mógł to wszystko tutaj zapisać. Poprawnie. Musicie zacząć od Niego, rozpocząć z Nim. Jeśli chcecie uczestniczyć w wykonaniu tej sztuki, zacznijcie od Niego, tak jak w muzyce jakiejś symfonii. Słuchacie tego, dowiadujecie się, co jest mówione, jaki będzie tego przebieg. Potem zaczynacie słuchać tej muzyki.

Ponieważ wiecie, o co chodzi, możecie powiedzieć: „Tutaj zaraz będzie miała miejsce pewna rzecz, teraz musi nastąpić zmiana”. Dla kogoś, kto nie jest zorientowany w tym wątku i tylko wszedł i usiadł, jest to wszystko bezsensowne, tylko zgiełkliwe hałasowanie. Jeśli jednak ktoś orientuje się w tej akcji, wyczuwa jej bieg w uderzeniach bębnowych, w trąbieniu trąbek, w dźwiękach strun harfy, w odgłosach smyczków, w głębokich tonach basów. Wszystkie te instrumenty współtworzą rytm tej akcji, tak że można nawet zamknąć oczy i pogrążyć się w tym i żyć tym wszystkim. Alleluja!

81 Człowiek może zamknąć swoje śmiertelne oczy na ziemskie widoki i żyć w obecności Jezusa Chrystusa, oglądając Jego Słowo wykonywane w tej wielkiej symfonii, w jakiej teraz żyjemy, przeżywając te zmiany. Musisz tylko zacząć i wżyć się w tę symfonię. Jedyne, co możesz zrobić, to wejść w nią i potem zacząć wsłuchiwać się w jej rytm. To jest sposób wejścia do społeczności z Bogiem. Nie możesz stać na zewnątrz i patrzeć na to z dala. Musisz wejść w ten rytm! W jaki sposób w to się wchodzi? Trzeba urodzić się w to, w ten rytm Słowa, stawszy się częścią tego Słowa.

Musiałeś być częścią tego tańca, zanim mogłeś się wyrwać z tego tańca. Musisz stać się częścią gry w piłkę, musisz się tym zainteresować, zanim będziesz mógł uczestniczyć w tej grze.

82 Tak samo musisz stać się częścią Słowa Bożego, aby poznać tę Bożą symfonię. Jeśli to się stało, to rozumiesz ją, a gdy ona jest grana, maszerujesz w jej takt. Śledzisz ją i czekasz na moment, gdy: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie, i większe nad te czynić będziecie” w tych ostatecznych dniach. Oj, wspaniale! Ta wielka przemiana tego czasu! Wchodzimy w ten rytm, w rytm Słowa. Znajdujemy jego przeznaczenie, poznajemy godzinę, w której żyjemy. Wejź w ten rytm, a zrozumiesz, jak On to czyni. Jeśli wejdziesz w to Słowo, odkryjesz, jak On to robił na początku, a wtedy będziesz wiedział, jak On to robi przez cały czas.

Jak On pierwotnie posyłał Swoje poselstwo? Co On czyni, gdy je posyła? On nie

zajmuje się organizacjami. Nigdy tego nie robił, a więc nie robi też tego teraz. Dlatego właśnie, jeśli wsłuchujecie się w rytm Rady Kościołów, jesteście w ciemności. Jeśli jednak słuchacie rytmu Słowa!

Za co zabito Jezusa? „Za to, że ty będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem”.

83 Słyszeliście moje poselstwo pod tytułem: „Trzy rodzaje wierzących”. Byli pozorni wierzący, idący za tym przez pewien czas, wyglądający na to, że wierzą. Lecz pewnego dnia Jezus powiedział do nich: „Co gdy ujrzycie Syna człowieczego, który jest z nieba, wstępującego z powrotem do nieba? Przyszedłem z nieba i znowu odchodzę do nieba”.

„Twarda to mowa,” powiedział tłum i odstał od Niego.

Ci pozorni wierzący, tych siedemdziesiąt, którzy chodzili z Nim, kiedy natrafili na coś twardego, odeszli. Oni nie widzieli, oni nie znali tej symfonii. Nie znali obietnicy, że to dziecko to był Jahwe: „Imię Jego będzie Przedziwny Doradca, Książę Pokoju, Wszzechmocny Bóg”. On powiedział: „Co dopiero, gdy ujrzycie Mnie wstępującego do nieba, skąd przyszedłem?”

Oni odpowiedzieli na to: „Twarda to mowa. Któż to zdoła zrozumieć? Wiemy przecież, że jesteś tylko człowiekiem. Jadamy z Tobą, śpimy z Tobą, bywamy z Tobą w lasach, bywamy z Tobą nad wodą. Jesteś tylko człowiekiem, a mówisz, że Syn człowieczy odejdzie tam, skąd przyszedł? Co chcesz przez to powiedzieć? To jest twarda mowa!” Widzicie, oni nie znali tego rytmu. Oni nie uchwycili rytmu tej symfonii Słowa Bożego, że On był Bogiem objawionym w ciele, że był uwierzytelnioną światłością Słowa na tę godzinę. Oni tego nie pojęli. Dlatego mówili: „Twarda to mowa, któż może to zrozumieć?” i odwrócili się od Niego. Widzicie, oni nie znali tego rytmu.

84 Potem zauważamy, że był Judasz, człowiek niewierzący, który czekał, aż znajdzie jakiś błąd. Potem On zwrócił się do uczniów, do tych pozostałych dwunastu, a Judasz należał między nich, i zapytał: „Czy i wy chcecie odejść?”

„Panie, do kogóż pójdziemy? Ty jesteś Kompozytorem,” odpowiedział Piotr. Amen! „Ty wiesz, jak to ma dalej przebiegać. Ty jesteś jedynym, który ma Słowa żywota. Dokąd moglibyśmy się udać? Nie możemy pójść z powrotem do faryzeuszy, saduceuszy, herodian czy ktokolwiek by to był. Ty jesteś tym, który ma Słowa żywota. Nie mamy innego miejsca, dokąd moglibyśmy pójść. Myśmy włączyli się w ten wielki koncert. Jesteśmy tutaj, wsłuchujemy się i jesteśmy pogrążeni w ten rytm. Wierzymy, że Ty jesteś Synem Bożym, objawionym Jahwe. Jesteśmy tego pewni! Nie wiemy, co oznaczają te zapowiedzi doświadczeń, prób, ucisków i innych rzeczy, o których mówisz, co to znaczy, że zostaniesz podwyższony i złożony w ofierze, co znaczy to, tamto i owo, i że trzeciego dnia... i tego wszystkiego. Nie rozumiemy tego. Ale słuchamy tej Bożej symfonii, staliśmy się jej częścią. Oczekujemy, aby zobaczyć, co wydarzy się w następnej kolejności i idziemy krok w krok za Tobą”. Oj, to wspaniałe! To właśnie i ja pragnę czynić. Zgodnie z obietnicą.

85 Jak On rozpoczął? Zupełnie tak samo, jak na początku. Widzicie? On nigdy nie posłał Swojego poselstwa do organizacji. On nigdy nie wysłał ze Swoim poselstwem żadnej grupy. On wysyłał zawsze jednego człowieka. W czasach Noego był nim Noe. W czasach Mojżesza był nim Mojżesz.

„Ależ ty robisz z siebie, udajesz jedynego świętego człowieka w całym tym zgromadzeniu,” pomyśleli i powiedzieli pewnego razu ci inni, a Bóg spojrział na to z góry.

Mojżesz stanął przed Panem i powiedział: „Postąpiłem w taki sposób. Co mam teraz zrobić?”

„Odłącz się od nich. Ja postaram się o resztę. Ja cię posłałem. To Ja za to odpowiadam”. On sprawił, że ziemia rozstała się i pochłonęła Korego i cały jego dorobek. Tak było zawsze.

86 Jan i Jezus nie mogli działać jednocześnie. Kiedy Jan Go zobaczył powiedział: „On musi wzrastać, ja zaś zmniejszać się. On jest tą uwierzytelnioną światłością”. Ta światłość będzie postępować naprzód, aż zobaczymy nadejście jej pełnego uwierzytelnienia. Tak jest. Tak jest.

On jest takim, jakim był na początku. Oto w jaki sposób powinniście zacząć uczyć się, jaki jest Bóg. Co On czynił, kiedy był tutaj na ziemi? Jaki rodzaj życia On prowadził? Czy On szedł na ustępstwa, zawierał kompromisy? Czy On wstępował do organizacji? W

jaki sposób On udowadniał Swoją tożsamość?

„Badacie Pisma, bo się wam wydaje, że macie w nich żywot wieczny, podczas gdy one składają świadectwo o Mnie”. Widzicie, to samo dzieje się dzisiaj i w każdym innym czasie. Jeśli poszukujecie światłości, patrzcie, co mówi Pismo dla tej godziny. W porządku.

87 Gdzie wobec tego należy rozpocząć? Jeśli jest tutaj jakiś grzesznik, to rozpocznij przy krzyżu i tam uważaj samego siebie za umarłego z Nim. Wtedy wkraczasz w ten wielki dramat. Potem wsłuchujesz się i patrzysz w opis tej sztuki, który trzymasz w swojej ręce, w treść tej symfonii. Wręczą ci taką kartkę, która ci podpowie, jaki będzie program tej sztuki, w których miejscach w muzyce nastąpią zmiany, i potem będziesz mógł oglądać przebieg tej akcji. Kiedy zobaczysz, że Duch Boży zstępuje na ludzi i czyni pewną rzecz, wtedy spoglądasz znowu w ten program i rozpoznajesz, czego to dotyczy. Widzisz, możesz sprawdzić, czy o to teraz chodzi, czy to jest rzecz właściwa na dziś. Przecież oni mieli w swoich rękach taki program tej symfonii, kiedy przyszedł Jezus. Z pewnością mieli.

Czy ja używam właściwego wyrazu, gdy mówię o utworze scenicznym, że to jest symfonia? Mam nadzieję, że tak. Zacząłem się nad tym zastanawiać. [Ktoś spośród zgromadzonych mówi: symfonia - wyd.] Czy to jest dobrze? W porządku, a więc symfonia.

88 Otóż oni wprawdzie mieli w ręku program, ale co oni robili? Oni patrzyli stale na miejsce, na tę partię, która została już odegrana. Właśnie to samo robią dzisiaj kościoły. Luteranie spoglądają wstecz na tę część, którą odegrał Luter. Oni nie wiedzą o zmianie, jaka nastąpiła w tempie muzyki. Nie rozumieją tego, co Bóg czyni w dniu dzisiejszym, kiedy czyni te rzeczy. Zielonoświątkowcy mówią: „O, my jesteśmy z tym na bieżąco!”

„Jesteście na bieżąco z tym motywem, który był grany pięćdziesiąt lat temu. Rozumiecie? Oczywiście, że tak”. Trzymajmy tylko to Słowo w swoim ręku i zważajmy na te zmiany, które następują, a wtedy będziemy wiedzieli, co czynić.

A więc należy rozpocząć z Nim pod krzyżem. „Upamiętajcie się i niech każdy z was da się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a otrzymacie tę muzykę, ten przewodnik. Widzicie? Jego Słowo. Ducha Świętego, który manifestuje to Słowo”. A potem postępujcie naprzód w rytmie tego Słowa! Cokolwiek wykonuje muzyka na tę godzinę, wykonujcie z nią. Rozumiecie?

89 Często ludzie zadają mi pytania: „Dlaczego? Dlaczego to musiało się stać? Dlaczego spotkała mnie taka rzecz? Dlaczego kiedy rozpocząłem zdarzyło mi się coś takiego? Dlaczego spotkały mnie takie własne kłopoty? Dlaczego gnębi mnie to oto? Dlaczego poniosłem taką stratę?”

Ja także czasem pytałem: „Dlaczego”. Dlaczego, kiedy byłem młodym, dopiero początkującym kaznodzieją, Bóg zabrał mi żonę, zabrał mi dziecko, odrywając ich od mojego serca? Dlaczego to zrobił? Dawniej tego nie wiedziałem. Teraz wiem. Trzymałem tylko moją dłoń w Jego dłoni i nie przestawałem ufać.

On wie o każdym punkcie zwrotnym. On wie, że rytm musi się zmienić i kiedy to ma nastąpić. On wie, czego potrzeba, aby cię ukształtował. On wie, jakiego rodzaju materiału chce użyć. Rozumiesz? Odludne pustkowia jest miejscem, gdzie Bóg czasem kształtuje ludzi sprawiedliwych w mędrców i proroków. Widzisz? Tam właśnie ludzie bywają formowani uderzeniami. Zostają przekształceni przez ubijanie Słowem. Jeśli wchłonęli w siebie wszelkiego rodzaju artykuły wiary i inne rupiecie, Bóg wytłucze to z nich i wprawi ich wprost do tej wielkiej symfonii Swego Słowa. Rozumiecie? Wtedy oni widzą Słowo w akcji.

90 Bóg wie, kiedy tempo tego utworu ma ulec zmianie. On wie, jak ono ma przebiegać. Ja tego nie wiem, ale On wie. On wie, co nastąpi dalej, ja nie. Ale ja patrzę w to oto i mogę powiedzieć: „No tak, to zaraz nastąpi”.

„Wiele ucisków przychodzi na sprawiedliwego, ale ze wszystkich wyrывa go Pan”. Widzicie? Bóg kroczył poprzez historię w rytmie obietnic Swojego Słowa, w każdym wieku, w tym samym rytmie, wykonując Swoje Słowo. Właśnie tak przechodził Bóg poprzez historię całą drogą od Genesis po Objawienie: On poruszał się poprzez historię ze Swoim Słowem. Tak jest, w rytmie mocy Ducha Świętego, uwierzytelniającego Jego Słowo wobec wybranych. Pamiętajcie, że On nigdy nie był w stanie poruszyć kościoła na

zewnątrz. Dotyczyło to tylko wybranych.

91 Spójrzcie na tych kapłanów, którzy mówili: „Ten człowiek jest Belzebubem. To jakiś wróżbita. On czyta ludzkie myśli”.

Oni niewiele wiedzieli o tym, iż „Żywe jest Słowo Boże, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, zdolne osądzić zamiary i myśli serca”. A On był tym Słowem.

Ale ta nierządnicą, która stała tamtego dnia przy studni, aby nabrać wiadro wody, powiedziała: „Panie, widzę, żeś prorokiem. Wiemy, że przyjdzie Mesjasz. Nie mieliśmy proroków już przez czterysta lat, ale wiemy, że nadchodzi Mesjasz. A kiedy On przyjdzie, będzie właśnie takim”.

„Ja jestem nim,” odpowiedział. To wystarczyło. Dlaczego? Ten rytm został wybity! Ona wypatrywała tej zmiany od denominacji kościelnej do uwierzytelnionego Mesjasza. A oto On stał, ten Mesjasz, o którym mówił Mojżesz: „Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, Bóg wasz”. Oto On był. Rytm uległ zmianie, a predestynowane nasienie rozpoznało to.

92 Gdy uwierzytelnione Słowo Boże padnie na prawdziwe nasienie i ono zobaczy uwierzytelnienie tego Słowa, ono rozpozna je. Tacy ludzie przypatrują się temu Słowu, wiedzą o tym punkcie zwrotnym, wiedzą o tym czasie, wiedzą o tej zmianie, znają tempo, jakie ma być wykonywane w tej godzinie. Alleluja! Oni znają ten rytm, znają ten czas, wiedzą, jak to ma przebiegać. Widzicie, tylko wybrani wiedzą.

Gdy Filip to zobaczył, nie mógł się opierać temu dłużej. On wiedział, że to jest Mesjasz. Dlatego poszedł do swojego przyjaciela, z którym wspólnie studiowali Biblię i powiedział: „Natanaelu, chodź, zobacz pewnego człowieka. Chodź i zobacz, kogo znaleźliśmy. To jest Jezus z Nazaretu. Znaleźliśmy Jezusa z Nazaretu, a On jest tym prorokiem, o którego przyjsciu mówił Mojżesz. Myśmy Go znaleźli. Myśmy Go znaleźli!

„Jak to możliwe? Gdzie On jest?” Widzicie, On nie znał tego rytmu dokładnie, oni tylko studiowali razem. Ale kiedy dowiedział się i przyszedł tam, jego przyjaciel przedstawił mu Słowo.

93 Gdy tam przybył, Jezus powiedział: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu”. Ten rytm zaczął oddziaływać, ta wielka akcja toczyła się tego dnia na podium czy też na ziemi. Być może Jezus stał na skale i przemawiał do ludu, a kiedy Filip przyszedł z Natanaelem, On spojrział na niego i wypowiedział te słowa. „Mistrzu, skąd mnie znasz?”, brzmiała odpowiedź.

„Zanim Filip cię zawołał, kiedy byłeś pod drzewem figowym, widziałem cię”.

Jakie to wspaniałe! On był tego częścią. On odpowiedział: „Ty jesteś Synem Bożym! Ty jesteś Królem Izraela”. Niezależnie od tego, jaki był rytm świata i jakie sztuczki oni odgrywali w swoich denominacjach, to nie była ta wielka Boża symfonia. Amen. Ale teraz on powiedział: „Ty jesteś Królem Izraela. Oto to jest. Widzę to. Wiem o tym”. Dlaczego? Ponieważ on był wybrany. Wybrane nasienie wie. Zawsze, w każdym okresie czasu wybrani wiedzą o tym.

94 „Bracie Branham, ale co z moją matką i moim tatą? Co z moimi bliskimi, moją denominacją? Co z nimi? Oni odepchnęli mnie od siebie. Czy oni...”.

„Jeśli nie widzisz przed siebie, patrz do góry. Nie usiłuj za wszelką cenę widzieć drogi przed sobą, lecz włoż swoją rękę do Jego dłoni. Pozwól, aby On cię prowadził. Patrz do góry, nie przed siebie”.

Ty mówisz: „Dlaczego inni wyśmiewają mnie, kpią z moich długich włosów, z tego, że nie noszę szortów i z mojego opuszczenia kościoła”.

„Och! Cierpienie dla Jego imienia to bóle pochodzące z Jego łaski”. Tak jest. Cierpieć dla Jego Słowa, widzisz, oznacza znosić bóle dzięki Jego łasce. Tak jest! Pamiętaj tylko, że to łaska Boża została ci darowana. O tak!

95 Jak Paweł powiedział, alleluja, kiedy miał jakąś dolegliwość, gdy coś go dręczyło. Diabeł zadawał mu szturchańce, jeden za drugim. On rozmawiał o tym trzykrotnie z Panem, prosząc, aby zostało to od niego odjęte. „Panie, ja tego nie chcę, zabierz to ode mnie!”, mówił.

A potem pewnego razu Pan przemówił do niego i powiedział: „Pawle, Moja łaska jest wystarczająca”.

„W takim razie będę się chlubił moimi słabościami. Będę z nich dumny. Wiem, że

jesteś Uzdrawicielem. Widziałem, jak uzdrawiałeś chorych, wzbudzałeś umarłych, wyganiałeś demony, otwierałeś oczy ślepych. Ale skoro rozmawiałem o tym z Tobą, a Ty mi powiedziałaś, że jest to Twoja wystarczająca łaska, to znaczy, że ten anioł szatan, który mnie policzkuje, zadaje mi bóle pochodzące z Twojej łaski. Dlatego będę się chlubił moimi słabościami. Dlaczego? Abym się nie wynosił na skutek obfitości danych mi objawień". Rozumiecie?

96 Widzicie, on miał coś, czego inni uczniowie nie mieli. On widział Go po Jego śmierci, pogrzebie, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. On Go widział. Niektórzy z nich mówili: „Przecież ja chodziłem z Nim”. Ale chodził z Nim byle kto na ulicy. Lecz po Swojej śmierci, pogrzebie, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu On powrócił w postaci Słupa Ognistego i rozmawiał z Pawłem. To było czymś więcej, niż co posiadali pozostali. Amen.

„Abym się nie wynosił i nie chciał budować jakiegoś wielkiego seminarium albo cokolwiek innego, abym nie chciał być kimś wielkim ponad innymi, abym nie chełpił się obfitością danych mi objawień, Bóg dopuścił, aby posłaniec szatana zadawał mi ciosy. A więc kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny,” powiedział. Amen. Amen. Bóle pochodzące z łaski! Amen. Moglibyśmy pozostać przy tym temacie przez długi czas, ale upłynęła już godzina i czterdzieści pięć minut. Cierpimy bóle Jego łaski.

97 O, On może dopuścić na nas drogi krzyżowe. Może pozwolić, abyśmy szli drogą krzyża, aby nas udoskonalic dla Swojej służby. On może do tego dopuścić, kościele, zarówno tutaj, jak i wokół taśmy. On może w naszej służbie dopuścić na nas drogi krzyżowe.

Podobnie, jak uczynił z Danielem. On pewnego razu dał drogę krzyżową Danielowi. Jak wiecie, był on wielkim dostojnikiem w Babilonie. Bóg pozwolił na to, że król zwrócił się przeciwko Danielowi i skazał go na wrzucenie do jamy lwiej. Ale to tylko go udoskoniło. Z pewnością tak!

On dozwolił, że tych trzech młodzieńców żydowskich musiało pójść do rozpalonego pieca. Oni byli zdecydowani stać mocno po stronie Jego Słowa.

On może także dopuścić na nas krzyżowe słowa, pozwolić, aby cię wyśmiewano za noszenie długich włosów, za twoje świadectwo, w jaki sposób stałeś się świętoszkiem, albo jeszcze za coś innego. Oni mogą szydzić z ciebie z powodu tego, tego i tego, lecz to wszystko w porządku. To jest droga krzyża, to jest mały punkt przełomowy. Służy to w tym celu, aby coś udowodnić.

Widzicie, wszystko, co ta ścieżka krzyża spowodowała u tych hebrajskich młodzieńców, którzy byli wierni Słowu, to tylko tyle, że wyzwoliła ich z więzów, którymi były skrępowane ich ręce i nogi.

98 Czasami konieczne są ciężkie próby, aby skruszyć krępujące nas więzy świata. Czasami Bóg dopuszcza na nas małe doświadczenie, aby zobaczyć, co my zrobimy, aby oderwać nas od świata. Albo inaczej mówiąc, On dopuszcza na ciebie małe doświadczenie, aby wypchnąć cię z tej organizacji i z tego przekonania, że „metodyści są jedynymi, albo baptyści, albo zielonoświątkowcy, są jedyną grupą, która uczy prawidłowo. Jeśli nie wierzysz tak, jak wierzy mój kościół, to nie wierzysz wcale”. Czasem On dopuszcza do jakiejś próby. Może zachoruje ci dziecko. Może coś stanie się tuż w godzinie śmierci. Może ktoś zostanie ci zabrany, albo coś podobnego. Jakie to ma zadanie? Ma cię to skruszyć, pokazać ci coś, otworzyć ci oczy. Może zająłeś się krytykowaniem. Może słuchasz tej taśmy tylko po to, aby krytykować. Może Bóg czyni to dlatego, aby zerwać jakieś świeckie więzy, którymi zostałeś związany.

Jeśli człowiek tonie w rzece, to zanim będziecie mogli wydostać z niego tę rzekę, najpierw musicie wydostać jego z tej rzeki. Tak jest. Najpierw musicie go wydostać z tej rzeki, a dopiero potem możecie wydostać tę rzekę z niego. Czasem Bóg musi to robić w ten sposób. On pozwala na to, że te zwroty i przełomy czynią to w nas. Stójcie mocno na Jego obietnicach, na Słowie, gdyż one nigdy nie zawodzą. Przyszłość znajduje się w Jego rękach. Stójcie, jak tamci ludzie, nie ustępujcie.

99 Abraham w swoich trudnych przejściach wiedział, że Bóg może wskrzesić jego syna nawet z martwych, toteż w tej przełomowej chwili znowu go odzyskał. Abraham wszedł w takie przeżycie, mimo że przedtem ufał Bogu i widział wiele Bożych cudów. Przez dwadzieścia pięć lat czekał na tego chłopca, obiecane go syna, a potem Bóg rozkazał mu ofiarować właśnie to, na co tak długo oczekiwał. Och, co to był za czas! Ale czy Abraham

się zachwiał? Czytajcie Rzymian 4, a dowiecie się, że on był tego „całkowicie pewny”. Amen. Miał całkowitą pewność, że cokolwiek Bóg obiecał, to też mocen jest i uczynić. Amen. On dopuścił do tego ciężkiego doświadczenia. Przez to poprzez Abrahama pokazał nam, widzicie, że On ma moc wzbudzać umarłych.

Abraham powiedział, że przyjmie go jako wzbudzonego z martwych. Łono Sary było obumarłe i jego własne ciało było obumarłe, był już starym człowiekiem. Ona nie miała już gruczołów, aby móc karmić piersią to dziecko. Nie mieli też... Nie mieli nic. On był niepłodny i ona była niepłodna. Rozumiecie? Nie było żadnego sposobu. Ale on go przyjął jak wskrzeszonego z martwych, ponieważ powiedział: „Jeśli Bóg mógł uczynić to, może także wzbudzić go z martwych. Bowiem ten sam Bóg, który powiedział mi, że urodzi się to dziecko, a ja powstałem i ono urodziło się, może wskrzesić go z martwych”. On bowiem współdziałała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Go miłują. Amen.

100 Bóg dał obietnicę, że w ostatecznych dniach te rzeczy będą się dziać i my widzimy, że one się dzieją! Skoro On obiecał syna i ten syn został dany, skoro On obiecał w Piśmie te wszystkie rzeczy, a one nastąpiły i my je teraz widzimy, to wejdźmy w rytm tego działania. On obiecał, że w ostatecznych dniach te rzeczy będą miały miejsce, i my je widzimy. On obiecał także, że pośle Jezusa. Alleluja! Będzie tysiąclecie! Będzie nowy dzień. Będzie taki dzień, w którym słońce nie będzie więcej zachodzić, ponieważ... nie będziemy go więcej potrzebować, ponieważ światłością tego miasta, do którego zdążamy, jest Baranek. Amen.

W całej mojej istocie odczuwam teraz świt tego nowego dnia. Światłość nowego dnia! Światłość dnia, w którym nie ma nocy, nie ma ciemności ani cieni, ani chmur, nie będzie mroku ani ciemnych chmur, nie będzie północy, nie będzie grobów ani kwiatów na zboczach cmentarnych, nie będzie konduktów żałobnych ani lekarzy, ani kostnic. Amen. Odczuwam na swojej duszy promienie Jego przedzierającej się światłości. Nowy dzień! Stary zostaje wyparty.

Odczuwam krążenie śmiertelnej krwi w moim ciele, poza tym jednak odczuwam falę przyptywową Ducha Świętego, przychodzącą z wezwaniem: „Powstań, zajaśnij!”

101 Coś mówi do mnie: „Billy Branhamie, starzejesz się, stajesz się coraz słabszy, zwisają ci ramiona, siwieją i wypadają włosy”. To prawda. Ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok narody.

Lecz „powstań, zajaśnij!” Odczuwam wzbierający przyptyw światłości chwalebnej Ewangelii Jezusa Chrystusa, która uczyniła mnie nowym stworzeniem w Nim. Wpatruję tego dnia, tego nowego dnia. Amen. Nie wiem, jaka będzie przyszłość. Nie wiem, co ona zawiera, co zawiera rok 1964 ani nic innego, lecz ja trzymam rękę Tego, który trzyma wieczność, Tego, który jest wiecznością. Amen.

Abraham wiedział, że Bóg może wzbudzić go ponownie do życia, i dlatego Mu ufał.

102 Tak więc w tym nowym roku bądź zdecydowany stać przy Jego Słowie i przy tym, co On obiecał, tak jak inni wybrani czynili w innych czasach, jeśli tylko czujesz, że dostrzegłeś tę światłość, która zajaśniała nad tobą, Jezusa Chrystusa i manifestację Jego wielkiego Ducha Świętego w tych ostatecznych dniach. Pamiętaj, pamiętaj, trwaj w tym, co On uczynił. Jesteś jednym z wybranych, czyń więc to, co czynili wybrani w innych czasach, jak Abraham, kiedy to zobaczył, mimo że było to wszystko sprzeczne z dowodami naukowymi. Noe to zobaczył, a także wtedy było to wszystko sprzeczne z naukowymi dowodami. Mojżesz to zobaczył, a było to także sprzeczne z naukowymi dowodami. Te intelektualne wieki przeminęły, ale wybrani, którzy to zobaczyli, stali przy tym mocno! Amen.

103 Gdy chodzi o przyszłość, trzymajmy się mocno obietnicy. Bóg złożył ją i do Niego należy jej wypełnienie. Ja pozostaję tylko w tym rytmie. Jeśli On wybije mój czas i oznajmi: „To jest koniec Williama Branhama na ziemi,” to ja pójdę z tym rytmem. A potem znowu zmartwychwstanę z tym rytmem. Alleluja! Ten, który w tym rytmie dał mi życie, zabierze mi je, a potem znowu przywróci. To jest rytm Boży: „Ja go wzbudzę w ostateczny dzień. Kto wierzy we Mnie, ma żywot wieczny. Kto słuca Słów Moich i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota”. Ja pójdę za rytmem tego Słowa. Amen. Nie za rytmem swojego serca, lecz za rytmem tego Słowa! Bez względu na to, o co chodzi, jeśli moje serce nie wybija rytmu w zgodności ze Słowem Bożym, to jest ono w błędzie. Amen. Ponieważ On jest Słowem! Amen. Mówi nam to Biblia, Boże Słowo.

104 Dzisiaj przed nabożeństwem Billy i ja słuchaliśmy pewnej audycji radiowej. Był to program biblijny o nazwie godzina prorocstwa. Jak to się nazywa? Coś o prorocstwie. „Głos prorocstwa”. To jest program adwentystów siódmego dnia. Oni mieli już cztery czy pięć różnych nazw. Początkowo nazywali się millerowcami.

Jeden z nich w pewnym zgromadzeniu twierdził kiedyś o mnie, że ja uważam się za Jezusa Chrystusa, że ojciec święty jest nade mną, ten Słup Ognisty, a ja jestem Jezusem Chrystusem. Tak się złożyło, że na tym zgromadzeniu był obecny jeden mój przyjaciel. On powstał i powiedział: „Będziecie musieli to udowodnić, gdyż ja go o tym zaraz powiadomię. Chciałbym widzieć, gdzie choćby tylko raz twierdził on coś takiego,” widzicie, w taki sposób. Tamten człowiek omawiał różne sekty, które działają na świecie.

Oni wiedzą, o co chodzi. Pewnego razu wdałem się z nimi w dyskusję na temat sabatu. Oni trzymają się tego starego dnia, który przeminął. Duch Święty jest naszym sabatem, gdyż Biblia mówi: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja dam sabat duszom waszym”. Nie chodzi o dzień.

Paweł powiedział: „Zachowujecie dni. Boję się o was”. Widzicie, to prawda. Tak jest. List do Hebrajczyków 4 mówi: „Pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego, zachowywanie sabatu. Kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od Swoich”.

105 Otóż ich mówca w tym dzisiejszym programie... Ja nie mam nic przeciwko nim. Robię wszystko, co mogę, aby im pomóc. Oni powiedzieli coś, co nie jest właściwe, ale przebaczam im to szczerze. To jest w porządku. Ich nauka jest podobna do nauki świadków Jehowy albo wiedzy chrześcijańskiej, lub też do innych sekt. Widzicie, to jest to samo. Ale zauważcie, że oni są po prostu jak każda inna organizacja. Nie wydaje mi się, aby byli bardziej w błędzie, niż reszta z nich. Widzicie, Słowo jest zawsze prawdziwe i ono zawsze samo udowodni, że jest prawdziwe. Zauważcie.

Kiedy ten człowiek przemawiał, on powiedział: „Mamy tutaj książkę roku”. Ten mówca, autor tej książki, jakże on się nazywa? Wypadło mi teraz z pamięci jego nazwisko. On niedawno przemawiał do biznesmenów chrześcijańskich w Seattle, kiedy odbywały się tam światowe targi. I ten, który go zapowiadał w tym programie, powiedział: „Ten człowiek napisał książkę, najznakomitszą książkę na ten rok”. Ja się z tym nie zgadzam.

106 Książką na ten rok jest Biblia! Ona jest światłością świata. To jest sam Bóg. Naszą książką roku jest Biblia. Na rok 1964 naszą książką jest Biblia. I na wszystkie inne lata, jakie przyjdą, naszą książką roku jest Biblia. Ona była książką roku na wszystkie lata, jakie przeminęły i na wszystkie lata, które dopiero przyjdą, oraz książką na całą wieczność. Ona objawia, że to jest Bóg. Tak, ona objawia Boga. W każdym roku, jaki jeszcze nastąpi, ona będzie książką tego roku. Kiedykolwiek słyszycie, co mówi Biblia, jej prorocstwo urzeczywistnia się, a pewnego dnia nastanie wieczność. Biblia jest tym, który daje tę obietnicę, o której słyszycie, iż nadchodzi dzień, gdy przyjdzie Jezus. I jak mówię dzisiaj...

Muszę już zakończyć, ponieważ zeszyły mi już przy tym dwie godziny.

107 Spójrzcie, czy Biblia nie mówi nam o tych rzeczach, które mają przyjść i czy nie mówi o tych wszystkich godzinach, przez które przechodziliśmy? Dni Noego zostały przepowiedziane. Pismo przepowiedziało także dni wszystkich innych ludzi. Dni Marcina Lutra zostały przepowiedziane, dni Wesleya, dni zielonoświątkowców. Ta godzina, w której my żyjemy, została także przepowiedziana. A wszystko stało się dokładnie tak, jak było przepowiedziane. A więc co to jest? To właśnie mówione Słowo Boże, uwierzytelnione przez Boga, czyni Biblię światłością na tę godzinę. Widzicie, zupełnie tak samo, jak słońce. To Słowo, samo Słowo, kiedy zostanie uwierzytelnione, staje się światłością tego czasu, do którego należy. Widzicie, ono zostaje uwierzytelnione, a wtedy jest światłością tej godziny.

108 Jan był światłością, a był on większą światłością, niż tą, którą miał Eliasz i ci inni. On nie był światłością Eliasza, ale był Eliaszem w innej postaci, uwierzytelniającym Słowo. Widzicie, tym on był. A kiedy przyszedł Jezus, powiedział: „On był jasnym, promieniejącym światłem na pewien okres czasu. Wyście chętnie chodzili w jego światłości”. Widzicie?

Ale w pewnej chwili Jan powiedział: „Teraz ja muszę zgasnąć. Muszę zejść z

widowni, moja światłość przestaje świecić. Ja muszę zmniejszać się. On musi rosnać. On jest tą światłością”.

„Jam jest światłością świata,” powiedział Jezus. Amen. Tak jest. „Ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. On jest ciągle jeszcze światłością świata. A kim On jest? „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga”. Dzięki czemu był On światłością świata? Gdyby On przyszedł i powiedział, że jest Mesjaszem, a nie czynił tego, o czym mówi Biblia, że Mesjasz będzie to czynił, to On nie byłby światłością świata. Widzicie, to właśnie Słowo uwierzytelnione czyni z niego światłość świata.

109 A w tej godzinie, w której teraz żyjemy, chodzi o uwierzytelnione Słowo tej godziny! Zielonoświątkowcy, wy mówicie: „mówienie językami” i tak dalej. To był dzień Pięćdziesiątnicy, to było światłością tamtej godziny. Widzicie, teraz jest inny dzień. On jest światłością tej godziny w dniu dzisiejszym.

110 Jest siódmy okres kościoła, wszystko zduszone, Chrystus usunięty na zewnątrz. Księżyc uwidacznia to, że wielka ciemność ogarnia ziemię. Światłość napiera teraz i zaczyna pokazywać, co będzie się dziać. Ta rzecz zostanie zniszczona. Wkroczy światłość i zniszczy to. A święci odziedziczą ziemię, cisi posiadą ziemię. Ciemność, którą obrazowo przedstawia księżyc, zostanie odjęta z ziemi. Nocna ciemność przemienie, ciemność z jej śmiercią i wyznaniem wiary dalekimi od Słowa Bożego, wypaczone rzeczy, które oni mówią. Wszystko to przemienie, a światłość przebiję się do jasnego dnia.

111 I pamiętajcie, słuchajcie teraz na koniec. Kiedy cała Biblia zostanie dokładnie uwierzytelniona, wtedy nastąpi wieczny szalom, wieczny pokój. Rozumiecie?

On przyszedł, a wtedy zostało powiedziane: „Na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”. Jednak świat tego nie przyjął. Widzicie? On jest pokojem dla każdego, kto przychodzi do Niego, aby szukać pokoju. Rozumiecie? Pokój na ziemi ludziom, w których ma upodobanie. On jest tym pokojem, kiedy rozpoczyna się ten nowy rok, nowy dzień Boży. Dzięki czemu? Dzięki temu, że On jest uwierzytelnioną światłością tego dnia. Rozumiecie?

Ale jest jeszcze więcej Słowa, które musi zostać uwierzytelnione. On będzie uwierzytelniał więcej jeszcze Słowa. A kiedy ostatnie Słowo zostanie uwierzytelnione, wtedy pochłonięta zostanie śmierć w zwycięstwie, umarli w Chrystusie zmartwychwstaną, rozpocznie się tysiąclecie i nastanie jeden wielki pokój, szalom. Gromadźmy sobie skarby na ten dzień bracie, siostrzo, na ten wielki szalom.

Pamiętajcie, że Biblia jest źródłem wszelkiej mądrości i zawiera wszelkie nadzieje na przyszłość. Szalom tobie, kościele! Módlmy się.

112 Jest tu zgromadzone to miłe grono. Już przez dwie godziny wygłaszam to moje skromne poselstwo noworoczne. Byliście bardzo cierpliwi. Czy jest tu ktoś dzisiejszego popołudnia, kto nie posiada tego szalom, tego pokoju, który Słowo Boże wypowiada i który staje się rzeczywistością, kiedy człowiek staje się jedno ze Słowem? Jeśli istnieje jakaś rzecz, o której mówi Biblia, a ty powiadasz: „Nie, nie mogę uwierzyć, że to jest prawdą,” to nie posiadasz szalom. Nie trwasz w pokoju z Bogiem, jeśli Jego Słowo mówi o czymś, a ty się z tym nie zgadzasz.

Natomiast jeśli przyjąłeś ten pokój, wypowiedziany przez Słowo, mówiące „Szalom, pokój,” to każde Słowo Boże będziesz mógł potwierdzić swoim „amen” i będziesz mógł w nie wierzyć. Kiedy zobaczysz, że ono się urzeczywistnia, powiesz: „Amen, to jest to Słowo!”

Jeśli zaś tkwisz w jakiejś konfesji, w jakimś fałszywym świetle, w cieniu, który rzuca świat, a zetkniesz się ze światłem, posłanym, aby rozjaśnić ciemności tej konfesji, to mimo, że tak mówi Słowo, powiesz: „Nie, ja myślę, że to dotyczyło czego innego. To musi mieć jakieś inne znaczenie”. Czy ty chodzisz w tej ciemności, czy też wchodzisz w tę światłość?

113 Wy obecni tutaj i wy, słuchający tej taśmy, pomyślcie o tym przez chwilę. Jeśli jest tu obecny ktoś, kto nie ma tej światłości, a chciałby ją osiąść, niech zechce podnieść swoją rękę, aby się ujawnić, że jest gotowy chodzić w tej światłości od dzisiaj. A jeżeli jest ktoś taki gdzieś daleko, dokąd dotrze ta taśma, ktoś, kto nie posiada tego, niechaj podniesie swoją rękę ku Bogu tam, gdzie się znajduje. Wyłącz na chwilę magnetofon, gdy zaczniemy się modlić, uklękniij na swoje kolana i powiedz: „Panie Boże, ja wątpię, robiłem takie rzeczy. Myślałem, że ponieważ kościół mówi, iż tak nie może być, to ani ja

nie będę w to wierzyć. Ale teraz widzę, że jest to obiecane w Biblii, i widzę tak wiele rzeczy. Nawet samo niebo to obwieszcza. A to, co zostaje powiedziane, wypełnia się dokładnie. Nawet Bóg w niebie ogłasza to samo. Dlatego chcę to przyjąć teraz. Niechaj Słowo Boże wstąpi we mnie. Dopomóż mi wejść w ten rytm, abym nie słuchał tego, co mówi kościół albo co mówi kaznodzieja, lecz abym wszedł w ten rytm Słowa i widział, co ono mówi. Niech on z tej wielkiej Bożej symfonii przeniesie te uderzenia Jego woli do mojego życia”.

114 Nasz Ojciec niebieski, przynosimy teraz do Ciebie każdą z tych podniesionych rąk, gdziekolwiek one są. Niech Boży Duch Święty wniesie do ich życia ten rytm Słowa i jego prawdę, aby zostali teraz przekształceni w synów i córki Boże i stali się odbiciem Bożej światłości na tej ziemi. Niech staną się tym zmanifestowanym Słowem, niech mężczyźni i kobiety żyją tak, jak żył Jezus. Niech wierzą każdemu Słowu Bożemu i żyją nim tak, jak On, ponieważ On powiedział: „Nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym Słowem, wychodzącym z ust Bożych”. Nie tylko niektórymi z tych słów, nie tylko ich częścią, lecz „każdym Słowem, wychodzącym z ust Bożych”.

Słowo czasów Mojżesza nie skutkowało w czasach Jezusa. Słowo w czasach apostołów nie działa w obecnym dniu. Chodzi o Słowo obiecane na ten dzień. Oni sami mówili, a wypowiadali to przez Ducha Świętego, co będzie się działo w dniach ostatecznych, jak kościoły będą zarozumiałe, wysokomyślne, jak powstanie wielka nierządnicą, a jej córki będą z nią, i jak one pogrążą ziemię w ciemności. I wreszcie jak w ostatnim, laodycejskim okresie kościoła Jezus znajdzie się całkowicie poza kościołem.

O Panie, pozwól mi wytrwać przy Nim, przy Słowie. Objawiaj poprzez nas wszystkich Jego światłość, kiedy kroczyć będziemy zdecydowanie przez ten nowy rok. Nie wiemy, co ten nowy rok w sobie kryje, ale my kryjemy się w Nim, w Słowie, które zna całą tę symfonię od początku aż do końca. On zna każdy ruch i każdy punkt zwrotny. Dlatego, Panie, zważamy tylko na Niego, kierujemy nasz wzrok na Niego, na Słowo. A wtedy widząc, że te rzeczy następują, wiemy, że jesteśmy prawidłowo w rytmie tego Słowa. Spraw to. Zbaw, o Panie, każdą zgubioną duszę, znajdującą się tutaj, jak również wszystkich, słuchających tej taśmy. Powierzamy ich Tobie dla chwały Twojego królestwa, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

115 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

116 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

117 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

118 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

119 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

120 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

121 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williamamarriona Branhamam
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7